SOBOTA, 20 MARCA 1954 ROKU

Pismo Ziemi Warmińsko-Mazurskiej

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

B

Nr 68 CENA 20 gr

Uchwały Plenum KC PZPR z dn. 17 marca i Rady Państwa z dn. 18 marca

Bolesław Bierut — Pierwszym Sekretarzem KC PZPR

Józef Cyrankiewicz — Prezesem Rady Ministrów

W dniu 17 marca 1954 r. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie nowowybranego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Komitet Centralny wybrał Biuro Polityczne KC w następującym składzie:

CZŁONKOWIE BIURA POLITYCZNEGO:

Tow. **Bolesław Bierut**
Tow. **Aleksander Zawadzki**
Tow. **Józef Cyrankiewicz**
Tow. **Hilary Minc**
Tow. **Zenon Nowak**
Tow. **Konstanty Rokossowski**
Tow. **Edward Ochab**
Tow. **Jakub Berman**
Tow. **Franciszek Mazur**
Tow. **Franciszek Jóźwiak**
Tow. **Stanisław Radkiewicz**
Tow. **Władysław Dworakowski**
Tow. **Roman Zambrowski**

ZASTĘPCY CZŁONKÓW BIURA POLITYCZNEGO:

Tow. **Adam Rapacki**
Tow. **Hilary Chełchowski**

I-szym SEKRETARZEM KOMITETU CENTRALNEGO WYBRANY ZOSTAŁ

Tow. **Bolesław Bierut**

W SKŁAD SEKRETARIATU KC WYBRANI ZOSTALI:

Tow. **Edward Ochab**
Tow. **Franciszek Mazur**
Tow. **Władysław Dworakowski**

Komitet Centralny PZPR, wychodząc z założenia, że realizacja uchwał II Zjazdu wymaga dalszego, znacznego wzmożenia aktywności partii — trzonu kierowniczego wszystkich państwowych i społecznych organizacji — oraz właściwego rozstawienia sił, uznaje za słuszne stanowisko I-go Sekretarza KC PZPR tow. Bolesława Bieruta, że powinien on obecnie skoncentrować swe siły przede wszystkim na działalności partii.

W związku z tym Komitet Centralny, podzielając opinię tow. Bolesława Bieruta, zgodził się odciążyć go od obowiązków Prezesa Rady Ministrów.

Komitet Centralny postanowił na wniosek Biura Politycznego wysunąć na stanowisko Prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza i ustalić stanowiska pierwszych zastępców Prezesa Rady Ministrów, desygnując na te stanowiska tow. Hilarego Minca i tow. Zenona Nowaka.

Następnie Komitet Centralny powołał Centralną Komisję Kontroli Partyjnej. **PRZEWODNICZĄCYM CKKP WYBRANY ZOSTAŁ**

Tow. Franciszek Jóźwiak

NA CZŁONKÓW CKKP WYBRANI ZOSTALI:

Tow. Halina Adalińska
Tow. Wojciech Cebo,
Tow. Marian Czerwiński
Tow. Adam Doliński,
Tow. Roman Gajzler,
Tow. Ludwika Jankowska
Tow. Stefan Kalinowski
Tow. Jan Kędzierski
Tow. Józef Kowalczyk
Tow. Tadeusz Kromer
Tow. Tadeusz Krupiński
Tow. Walenty Kubica
Tow. Maria Małecka
Tow. Stefan Misiaszek
Tow. Władysława Mortasowa
Tow. Aleksander Ochal
Tow. Zofia Paterowa
Tow. Bronisław Półturzycki
Tow. Stanisław Pilawka
Tow. Wacław Rowiński
Tow. Szymon Rutkowski
Tow. Wacław Skrzypkowski
Tow. Kazimierz Sobkowicz
Tow. Adolf Starzec
Tow. Stanisław Walczyk
Tow. Kazimierz Witaszewski
Tow. Leon Wudzki
Tow. Szymon Zachariasz
Tow. Władysław Zubowicz
Tow. Olga Żebruń.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut skierował do Rady Państwa pismo następującej treści:

DO RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ.

W związku z powierzeniem mi przez Komitet Centralny PZPR funkcji Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego i z koniecznością skoncentrowania swych sił przede wszystkim na działalności Partii — proszę Radę Państwa o podjęcie w trybie art. 29 Konstytucji PRL uchwały zwalniającej mnie od obowiązków Prezesa Rady Ministrów.

Równocześnie proponuję powołanie na stanowisko Prezesa Rady Ministrów Obywatela Józefa Cyrankiewicza.

PREZES RADY MINISTRÓW
BOLESŁAW BIERUT

Zgodnie z tym wnioskiem Rada Państwa na podstawie art. 29 Konstytucji P. R. L. na posiedzeniu w dniu 18 marca 1954 r. uchwaliła:

1. Obywatela **Bolesława Bieruta** zgodnie z jego wnioskiem zwolnić ze stanowiska Prezesa Rady Ministrów, w związku z powołaniem go na stanowisko Pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR.
2. Obywatela **Józefa Cyrankiewicza** powołać na stanowisko Prezesa Rady Ministrów.

Ponadto Rada Państwa zgodnie z równocześnie przesłanym wnioskiem Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta w trybie art. 29 ust. 2 Konstytucji P. R. L. uchwaliła:

1. Obywateli Wiceprezesów Rady Ministrów **Hilarego Minca** i **Zenona Nowaka** powołać na stanowiska pierwszych zastępców Prezesa Rady Ministrów, w związku z czym odwołać Obywatela Hilarego Minca ze stanowiska Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.
2. Obywatela **Jakuba Bermana** powołać na stanowisko Wiceprezesa Rady Ministrów.
3. Obywatela **Władysława Dworakowskiego** odwołać ze stanowiska Wiceprezesa Rady Ministrów, w związku z powołaniem go na stanowisko Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR.

Delegacja KPZR
opuściła Warszawę

Dnia 18 bm. delegacja Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z I Sekretarzem KC KPZR N. S. Chruszczowem na czele, która brała udział w II Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej opuściła Warszawę.

Odjeżdżającą delegację KPZR żegnali I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut i Sekretarz KC PZPR Edward Ochab.

3 tys. nowych izb w rb.
otrzyma woj. warszawskie

Dzięki realizacji tegorocznego planu budownictwa mieszkaniowego i socjalnego, przybędzie w miastach i miasteczkach woj. warszawskiego w nowobudowanych osiedlach robotniczych ponad 3 tys. izb, 3 szkoły, kilkanaście przedszkoli i żłobków, dom kultury i wiele innych obiektów.

M. in. robotnicy Żyrardowa otrzymają w br. 4 nowe budynki mieszkalne liczące 278 izb. W Ostrołęce już za kilka tygodni mają się wprowadzić mieszkańcy do nowego budynku o 54 izbach. Rozbudowa w br. osiedla mieszkaniowego w Pruszkowie przyniesie 167 nowych izb.

Z początkiem nowego roku szkolnego dzieci w Aninie otrzymają nowoczesny budynek szkolny o kubaturze 11 tys. m sześc. W Garwolinie trwają obecnie prace wykończeniowe przy budowie Domu Kultury.

Szybko postępują prace
przy budowie Placu Stalina

18 bm. na terenie przyszłego Placu Stalina rozpoczął pracę spychacz radziecki „Staliniec", niwelując grunt pod nowe podłoże betonowe przyszłej ul. Marszałkowskiej.

Dotychczas z terenu budowy Placu Stalina, Marszałkowskiej i przyszłego parku wywieziono ponad 40 tys. m sześc. gruzu i ziemi.

Za kilka dni zostanie ukończone układanie krawężników wzdłuż wschodniej strony ul. Marszałkowskiej. Krawężniki ułożono już na odcinku Aleje Jerozolimskie — Kniewskiego oraz od ul. Królewskiej do Świętokrzyskiej.

W końcu przyszłego miesiąca brygady robocze rozpoczną na całym odcinku ul. Marszałkowskiej od Alei Jerozolimskich do Królewskiej układanie stałych torów tramwajowych, które przebiegać będą środkiem 30-metrowej jezdni nowej ulicy.

Żywa prawda naszych dni

TYM, którzy parę razy dziennie wychodzili przez główną bramę AWF na Bielanach, gdzie od 10 do 17 marca obradował II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — biegł na spotkanie ten sam niezmiennie obraz: cegła, wieża dźwigowa, winda z materiałami budowlanymi w ruchu — dom w budowie. Widok, w Warszawie i w całej Polsce, powszedni. Budowli nieskończenie większych, potężniejszych, wspanialszych wznieśliśmy w kraju i stolicy dziesiątki tysięcy. A jednak ten całkiem sobie zwykły, powszedni widok dźwigającego się codzień wyżej skromnego domu mieszkalnego — chwytał za serce, zapadał w wyobraźnię. I, naturalnie jakoś, przeistaczał się w symbol, w konkretny i dotykalny skrót tego, co stanowiło żywą i ogromną treść Zjazdu, jego prawdę najdonioślejszą.

Z każdym dniem trwania Zjazdu Partii rósł mur ze świeżych czerwonych cegieł, był wyższy — i z każdym dniem trwania Zjazdu bliżsi byli swych nowych, lepszych mieszkań i lepszych warunków życia przyszli mieszkańcy nowego domu.

Zapełnić lepszym, dostatniejszym, kulturalniejszym życiem, zapełnić większą sumą szczęścia ten oto dom i miliony innych domów, starych i nowych, w mieście i na wsi; szybciej zapełnić lepszym życiem wspólny nasz dom, Ojczyznę — to był nurt najgłębszy II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. I to jest zadanie, które po Zjeździe — z całą mocą realnych wskazań, wypracowanych i sprawdzonych w ogniu dyskusji — stawia przed narodem Partia.

*

ZADANIE to brzmi: przez nowe rozstawienie i koncentrację sił, zasobów i środków, osiągnąć szybko wydatne zwiększenie produkcji rolnictwa oraz produkcji przemysłu przedmiotów masowego spożycia, co pozwoli przyśpieszyć wzrost stopy życiowej najszerszych mas pracujących w mieście i na wsi. Konkretnie i ściśle mówiąc — podniesiemy (w okresie lat 1954—55) realne płace oraz dochody chłopów pracujących o 15—20 procent w stosunku do roku 1953. Przy czym nie ulega wątpliwości, że bić się będziemy o górną granicę — o wzrost dwudziestoprocentowy.

Tak sformułowane zadanie wydać się może proste, łatwe i wyłącznie gospodarcze. W istocie jest trudne i skomplikowane. I w równej mierze polityczne i kulturalne, co gospodarcze.

Wniosek zasadniczy płynący z dyskusji i uchwał II Zjazdu Partii głosi: nie ma takiej dziedziny działalności, nie ma takiej dziedziny pracy i twórczości, nie ma takiej dziedziny naszego życia — w której wielkie zadanie, postawione przez Partię, nie powinno by wywołać wielkiego zwrotu i głębokiego przełomu.

Wynik generalnej bitwy o podniesienie rozwoju rolnictwa, o przyśpieszenie poprawy bytu milionów mieszkańców miast i wsi — zależy w ostatecznej instancji od zwiększenia świadomej, produkcyjnej i politycznej aktywności najszerszych mas — narodu. Jest to więc walna batalia polityczna i kulturalna w tej samej mierze, co gospodarcza i techniczna. Siła sojuszu robotniczo-chłopskiego, zwartość Frontu Narodowego — odegrają w tej bitwie rolę doniosłą.

Musimy ulepszyć nie tylko metody uprawy roli. Musimy ulepszyć i wzmóc świadome działanie każdego z nas, działanie milionów mieszkańców wsi i miast. Musimy mobilizować nie tylko pomoc państwa dla rolnictwa, nie tylko środki i zasoby, maszyny rolnicze i nawozy i nie wykorzystane dotąd skarby surowcowe naszej ziemi. Musimy w równej, jeśli nie większej mierze mobilizować energię, inicjatywę, pomysłowość, tkwiące w masach chłopskich, w naszej klasie robotniczej, w naszej inteligencji.

Zwiększyć ilość i jakość rolniczej produkcji roślinnej i hodowlanej, zwiększyć ilość i jakość produkcji przedmiotów powszechnego użytku — to zarazem rozwijać i umacniać sojusz robotniczo-chłopski, to cementować jedność wszystkich sił patriotycznych we Froncie Narodowym, którego trzonem jest Partia. To zwiększać i pogłębiać zrozumienie związku między walką o podniesienie poziomu życia a jakością pracy każdego z nas.

*

TREŚĆ zadania, które Partia stawia przed całym narodem, jest przepięknie humanistyczna, porywająca. Zawarta jest w tym zadaniu sprawa chleba i kultury. Sprawa dostatniejszego, lepszego życia — i sprawa lepszego wychowania człowieka, lepszego pojmowania piękna życia, bujniejszej twórczości naszych artystów i uczonych. Zawarte tu są sprawy najprostsze — jak lepsze mieszkanie, lepsze meble, lepsza odzież — i mnogość spraw złożonych, od których zależą owe sprawy proste i powszechnie pożądane. Zawarta jest w zadaniu, które Partia stawia przed narodem, zbieżność — dostrzegalna bezpośrednio, jak nigdy bodaj przedtem — zbieżność interesu osobistego, osobistych potrzeb i naturalnej dążności do polepszenia osobistego bytu — z interesem kraju, z potrzebą pomnażania produkcji, zasobów i siły Ojczyzny.

To co osobiste i to co patriotyczne; to co najprostsze i to co najszlachetniejsze — splata się nierozerwalnie i zespolone jest w zadaniu, które Partia — przewodniczka narodu — stawia przed każdym z nas, przed całym ludem pracującym Polski, przed narodem,

*

JAK dokonać owego zwrotu w metodach naszej działalności, niezbędnego dla wykonania wielkiego i trudnego zadania, które postawiła przed nami Partia? Jak wprowadzić nowy styl w pracy politycznej, organizacyjnej, gospodarczej i kulturalnej?

Odpowiedź, sformułowana jasno i wyraźnie przez II Zjazd Partii, brzmi: zerwać z pokutującym jeszcze u nas szablonem i formalizmem, z inflacją papierków i pustego gadulstwa, z niezrozumieniem istoty dyrektyw i polityki Partii.

Wielkość nauki marksizmu-leninizmu polega na tym, że chwyta ona życie w rozwoju, w ruchu. Że uczy analizowania faktów, samodzielnego myślenia i umiejętnego wcielania wniosków w czyn. Wszystko, co jest szablonem, formalizmem, rutyniarstwem — jest zastojem, jest skostnieniem, jest martwotą. Jest zaprzeczeniem nauki marksizmu-leninizmu. I hamuje rozwój i wzrost naszego życia.

*

DZIESIĘĆ lat istnienia Polski Ludowej, dziesięć lat zwycięstw, odnoszonych przez naród pod przewodem Partii, te dziesięć lat — jak potężna, wiosenna rzeka krę — rozsadziły i uniosły lodowatą skorupę zacofania, co pętała siły i talenty narodu.

II Zjazd Partii uczy nas ostro wypatrywać i wykrywać błąkające się jeszcze w naszym życiu resztki i nawroty owej lodowatej skorupy. II Zjazd Partii uczy nas, członków Partii i miliony bezpartyjnych, jak rozłupywać owe resztki kry, opóźniającej bieg naszego życia — ostrzem samokrytyki i oddolnej krytyki, ostrzem samodzielnego myślenia. Ostrzem rewolucyjnej, patriotycznej inicjatywy Partii, wychodzącej na spotkanie inicjatywie mas.

Te nauki II Zjazdu obowiązują zarówno robotnika i chłopa jak i inteligenta. Zarówno górnika, dobywającego z głębokich pokładów węgiel jak i pisarza, szukającego w głębokich złożach mowy ojczystej słów świeżych, przekonywających, pulsujących uczuciem i obrazem.

*

II ZJAZD Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej był niezapomnianym przeżyciem nie tylko dla milion-trzystutysięcznej rzeszy członków Partii, ale dla całego społeczeństwa.

Któż z nas, w tych dniach, nie czuł i nie współdrgał z płynącym z sali obrad II Zjazdu PZPR potężnym prądem myśli, woli i uczuć, które były sprężoną myślą, wolą i uczuciem narodu?

Promieniowała z sali obrad II Zjazdu niezłomna, stalowa jedność Partii, która jest najwyższą formą świadomości i woli ludu pracującego Polski i która jest orężem Frontu Narodowego, jednoczącego wszystkie siły patriotyczne społeczeństwa wokół podstawowych, najważniejszych dla narodu zadań.

Promieniowały z sali obrad II Zjazdu wielkie i nieśmiertelne idee, którym Polska zawdzięcza swe zmartwychpowstanie i szybki wzrost swej siły, i które tak dobitny wyraz znalazły w Statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Promieniowało z sali obrad II Zjazdu PZPR serdeczne braterstwo z Krajem Zwycięskiego Socjalizmu, niezawodnym przyjacielem i sojusznikiem Polski, który na wszystkich szańcach świata broni życia narodów, pokoju.

Promieniowała z sali obrad II Zjazdu PZPR braterska przyjaźń i solidarność z krajami już wolnymi od jarzma kapitalizmu i z masami pracującymi świata kapitalistycznego, dla których nasz twórczy trud, podjęty i urzeczywistniany w imię dobra narodu, stał się przykładem, stał się bodźcem do walki o pokój.

*

DRUGI Zjazd PZPR zakończył obrady. Rozpoczyna się okres wytrwałej realizacji jego wskazań i uchwał. Podjęte w interesie narodu — stanowią one sprawę całego narodu. Zespoleni we Froncie Narodowym, którego podstawą jest sojusz robotniczo-chłopski, skupieni wokół Partii, wokół jej Komitetu Centralnego — wygramy bitwę o przyśpieszenie poprawy bytu.

BOLESŁAW WÓJCICKI

Posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR

W dniu 17 marca br. odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR.

Przewodniczącym Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR wybrany został tow. **Stefan Matuszewski**, wiceprzewodniczącymi wybrano: tow. **Wacława Różgę** i tow. **Mariana Czerwińskiego.**

Referat Bolesława Bieruta
na II Zjeździe PZPR w wydaniu książkowym

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazało się wydanie książkowe sprawozdania KC PZPR — referatu wygłoszonego 10 marca 1954 r. przez Bolesława Bieruta na II Zjeździe PZPR.

Nakład pierwszego wydania wynosi 100 tys. egzemplarzy.

Delegacja ZMP
na obrady Komsomołu wyjechała do Moskwy

18 bm. wyjechała z Warszawy do Moskwy na obrady XII Zjazdu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży delegacja Związku Młodzieży Polskiej. W skład delegacji wchodzą: S. Pilawka — przewodniczący ZG ZMP, J. Feliksiak — sekretarz ZG ZMP oraz T. Aksak — wiceprzewodnicząca Zarządu Woj. ZMP w Kielcach.

Delegację w porcie lotniczym na Okęciu żegnali przedstawiciele ZG ZMP.

Na lotnisku obecni byli przedstawiciele Ambasady ZSRR w Polsce.

Za rozszerzeniem handlu między Wschodem a Zachodem
Rezolucja brytyjsko-radziecka

GENEWA (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu 18 bm. Europejska Komisja Gospodarcza ONZ uchwaliła projekt rezolucji, przedłożony wspólnie przez delegację brytyjską i radziecką.

Rezolucja ta podkreśla wielkie znaczenie rozszerzenia handlu między Wschodem a Zachodem.

Za rezolucją padło 16 głosów. Żadna delegacja nie głosowała przeciwko projektowi.

Potężna manifestacja jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego

Wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje następujący komunikat Centralnej Komisji Wyborczej o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR z 14 marca 1954 r.:

Do Centralnej Komisji Wyborczej wpłynęły ze wszystkich okręgowych komisji wyborczych ostateczne dane dotyczące wyborów do Rady Najwyższej ZSRR.

Jak wynika z tych danych, ogólna liczba wyborców uprawnionych do głosowania we wszystkich okręgach wyborczych, wynosiła 120.750.816 osób, z których w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 120.727.826 osób, czyli 99,98 proc. uprawnionych.

We wszystkich okręgach wyborczych do **Rady Związku** na kandydatów ogólnonarodowego bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 120.479.249 osób, co stanowi 99,79 proc. biorących udział w wyborach. Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Związku głosowało 247.897 osób. Na mocy art. 88 „Ordynacji Wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR" 680 kartek wyborczych uznano za nieważne.

We wszystkich okręgach wyborczych do **Rady Narodowości** na kandydatów ogólnonarodowego bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 120.539.860 osób, co stanowi 99,84 proc. biorących udział w wyborach. Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Narodowości głosowało 187.357 osób. Na mocy art. 88 „Ordynacji Wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR" 609 kartek wyborczych uznano za nieważne.

Komunikat stwierdza następnie, że we wszystkich okręgach wyborczych do Rady Narodowości w republikach autonomicznych, obwodach autonomicznych i okręgach narodowościowych z ogólnej liczby 9.534.150 uprawnionych, w głosowaniu wzięło udział 9.532.571 osób, co stanowi 99,98 proc. uprawnionych. Na kandydatów ogólnonarodowego bloku komunistów i bezpartyjnych w okręgach tych głosowało 9.503.807 osób, czyli 99,69 proc. biorących udział w wyborach. Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Narodowości w republikach autonomicznych, obwodach autonomicznych i okręgach narodowościowych głosowały 28.722 osoby. Na mocy art. 88 „Ordynacji Wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR" 42 kartki wyborcze uznano za nieważne.

Komunikat stwierdza, że Centralna Komisja Wyborcza rozpatrzyła materiały dotyczące każdego poszczególnego okręgu wyborczego i na mocy art. 38 „Ordynacji Wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR" zarejestrowała wybór deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR we wszystkich 1.347 okręgach wyborczych.

Najlepsi przedstawiciele narodu wybrani do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). 18 bm. opublikowano listę deputowanych, wybranych 14 bm. do Rady Najwyższej ZSRR.

W liczbie nowowybranych deputowanych znajdują się najwybitniejsi działacze Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego: G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, N. A. Bułganin, Ł. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin, N. M. Szwernik, M. A. Susłow, P. N. Pospiełow, N. N. Szatalin.

Wybrani zostali również zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin, W. Małyszow, I. Tewosjan, ministrowie ZSRR I. Benediktow, A. Zwieriew, G. Aleksandrow, I. Lichaczow., B. Biesczew i inni.

Do Rady Najwyższej ZSRR weszła duża ilość robotników zakładów przemysłowych i komunikacji, wielu uczonych, działaczy na polu literatury, sztuki i oświaty.

Deputowani do Rady Najwyższej ZSRR reprezentują wszystkie narody Kraju Rad. Znaczny odsetek deputowanych stanowią kobiety i przedstawiciele młodzieży radzieckiej.

Dalszy spadek aktywności gospodarczej w USA

Zaniepokojenie kół przemysłowych w Europie zach.

NOWY JORK (PAP). Rada administracyjna w USA opublikowała, iż wskaźnik produkcji przemysłowej w ub. m. obniżył się do 123. W styczniu b. r. wynosił on 125. Tak więc, od lipca ub. r. obniżył się on o 14 punktów, czyli o 10,2 proc.

16 bm. amerykański Instytut Żelaza i Stali stwierdził, że huty amerykańskie w połowie marca wykorzystywały 67,8 proc. mocy produkcyjnej.

Oficjalne dane świadczą o kurczeniu się handlu zagranicznego USA. W styczniu br. eksport USA wynosił 1.079,9 mln dol., tj. był o 17 proc. mniejszy niż przeciętny miesięczny eksport w ub. r. Import w styczniu b. r. wyniósł 836,9 mln. dol. czyli był o 6 proc. mniejszy niż przeciętny miesięczny import w ub. r.

W związku z tym bezrobocie w USA wzrasta. W stanie Nowy Jork liczba bezrobotnych sięga 500 tys., a w stanie Kalifornia przeszło 334 tys.

SZTOKHOLM (PAP). Prasa i koła gospodarcze w Szwecji śledzą objawy kryzysu występujące w gospodarce USA.

Dziennik „Fakun Kuriren" podkreślając, że skutki kryzysu ekonomicznego w USA boleśnie odbijają się na ekonomice krajów Europy zach., m. in. Szwecji, uprzedza, iż optymistyczne twierdzenia oficjalnych źródeł amerykańskich noszą charakter propagandowy i nie mogą być brane pod uwagę przy ocenie perspektyw ekonomicznych.

W związku z powyższym coraz liczniejsi przemysłowcy szwedzcy domagają się rozszerzenia handlu z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Dziennik „Ny Dag" przytacza wypowiedzi kierowników wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, którzy żądają rozszerzenia handlu ze Wschodem.

LONDYN (PAP). 17 bm. grupa deputowanych — konserwatystów — udała się do min. handlu Anglii Thorneycrofta, aby uzyskać zapewnienie, że ministerstwo handlu będzie w stanie zrealizować spodziewaną ilość zamówień radzieckich. W skład grupy wchodzili członkowie „komisji do spraw handlu między Wschodem i Zachodem".

Natarcie na twierdzę Dien Bien Phu

wietnamskiej armii ludowej

PEKIN (PAP). — 13 i 14 bm. wietnamska armia ludowa podjęła natarcie na kluczowe pozycje francuskie na półn.-wsch. peryferiach Dien Bien Phu, twierdzy otoczonej od trzech miesięcy. Artyleria ludowa ostrzeliwuje nieustannie twierdzę oraz lotnisko francuskie Muongthang i inne punkty strategiczne. Dowództwo francuskie usiłuje bezskutecznie zniszczyć artylerię wietnamską wokół Dien Bien Phu przy pomocy lotnictwa.

Straty wojsk francuskich wyniosły około 1.300 ludzi, w tym 1 pułkownika, 2 majorów i 8 kapitanów. Nieprzyjaciel stracił 27 samolotów.

11 marca wietnamskie wojska ludowe dokonały ataków przeciwko francuskiemu systemowi obronnemu na drodze nr 5 łączącej port Haiphong z Hanoi. Zlikwidowano 13 posterunków armii kolonialnej oraz zniszczono wiele odcinków drogi i przebiegającej linii kolejowej.

Z Francji do Indochin spieszą posiłki wojsk kolonialnych. 16 bm. udał się z Marsylii transport 1.000 żołnierzy.

Dowództwo naczelne wietnamskiej armii ludowej ogłosiło komunikat stwierdzający, że w pierwszych 15 dniach bm. francuskie wojska kolonialne straciły 6.700 ludzi. W okresie tym zniszczono 106 samolotów francuskich.

Budżet wojskowy

Francji

PARYŻ (PAP). — 16 bm. Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło dyskusję nad rządowym preliminarzem budżetu wojskowego na 1954 r. Dotychczas, wobec trudności finansowych, parlament nie rozpoczynał dyskusji na ten temat ograniczając się do zatwierdzania co miesiąc kredytów na cele wojskowe.

Socjalista Pineau przytoczył zasadnicze dane o wydatkach wojskowych na 1954 r. Na terytorium Metropolii wydatki te wyniosą 829 mld. fr., na obszarach zamorskich — 39,5 mld., na Dalekim Wschodzie — 242 mld, czyli łącznie przeszło 1.110 mld. fr.

Pineau zaznaczył, że udział Francji w pokryciu tych wydatków stanowi 925 mld fr., a pozostałe wydatki biorą na siebie St. Zjednoczone.

Na wydatki związane z wojną w Indochinach preliminuje się osobno 626 mld, fr., z czego 490 mld. na koszt USA.

Premier Nehru

przeciwko obcym posiadłościom w Indiach

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Delhi:

Hinduskie koła rządowe oraz społeczeństwo hinduskie wyrażają zaniepokojenie z powodu aktywizacji antyindyjskiej działalności dywersyjnej w Goa i Pendichery — w koloniach portugalskiej i francuskiej na terytorium Indii.

Premier Nehru potwierdził, że Indie zdecydowane są nie dopuścić do istnienia na terytorium swego kraju jakichkolwiek posiadłości obcych.

Obroty towarowe

między ZSRR a Koreą

MOSKWA (PAP). — W wyniku rokowań między Min. Handlu Zagranicznego ZSRR a Min. Handlu Zagranicznego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej 15 bm. w Moskwie podpisano protokół między ZSRR a KRL-D o wzajemnych dostawach towarów w br.

W myśl protokółu Zw. Radziecki dostarczy KRL-D sprzętu, narzędzi, metali żelaznych i nieżelaznych, produktów naftowych, wyrobów technicznych z gumy, chemikaliów i innych artykułów.

KRL-D eksportować będzie do Zw. Radzieckiego niektóre metale nieżelazne, owoce i inne artykuły.

Memorandum rządu ZSRR do rządu USA

w związku z konferencją genewską

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

17 bm. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. W. Kuzniecow przyjął ambasadora St. Zjednoczonych w ZSRR Ch. Bohlena i zakomunikował mu uwagi rządu radzieckiego na temat memorandum rządu St. Zjednoczonych z 5 marca br. w sprawie pewnych zagadnień, związanych z przygotowaniami do zwołania konferencji w Genewie w dniu 26 kwietnia 1954 r. Memorandum z 5 marca stwierdza, że rząd St. Zjednoczonych omówił i uzgodnił te zagadnienia z rządami W. Brytanii i Francji.

Wicemin. Kuzniecow wręczył ambasadorowi Bohlenowi memorandum, zawierające uwagi rządu radzieckiego na temat przygotowań do konferencji genewskiej i stwierdzające w szczególności, że rząd radziecki zgadza się na propozycję, aby obrady konferencji odbyły się w gmachu Pałacu Narodów w Genewie. Memorandum stwierdza także, że uwagi rządu radzieckiego zostały omówione z rządem Chińskiej Republiki Ludowej, który zakomunikował, że podziela stanowisko rządu ZSRR.

Bezpodstawne wnioski Dullesa

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieszcza pt. „Bezpodstawne wnioski pana Dullesa" artykuł, w którym pisze m. in.:

Na konferencji prasowej, która odbyła się 16 bm. w Waszyngtonie, zabrał głos sekretarz stanu USA Dulles, który skorzystał z okazji, aby wypowiedzieć swe zdanie na tematy związane ze zwołaniem konferencji genewskiej.

Dulles oświadczył dziennikarzom, iż po powrocie z Caracas dowiedział się, że w posiadaniu Dep. Stanu znajdują się „pewne dane, świadczące o stosowaniu przez Moskwę taktyki odwlekania w związku z konkretnymi krokami, podejmowanymi w celu przygotowania konferencji". Po przytoczeniu tych na niczym nie opartych „danych", Dulles oświadczył: „Wydaje się, że komuniści chińscy są niezupełnie zadowoleni z porozumienia, które ich dotyczy. Mieli oni nadzieję, że Chiny będą jednym z tzw. pięciu wielkich mocarstw. Odmówiono im tego, i widocznie Związek Radziecki musi dawać odpowiednie wyjaśnienia, co może wywołać pewne opóźnienie".

Na pytanie, czy w tych warunkach może dojść do odroczenia samej konferencji genewskiej, Dulles dał odpowiedź twierdzącą, oświadczając, że jest to „zupełnie możliwe".

Zdając sobie jednak sprawę, że jego wywody są pozbawione podstaw i nie mogąc przytoczyć żadnych argumentów na poparcie swego twierdzenia, Dulles wyjaśnił, iż to co powiedział jest „konkluzją", do jakiej doszedł.

Jeśli odrzucić swoistą logikę Dullesa — pisze „Prawda" — która prowadzi do tak dziwnych „konkluzji", i oprzeć się na faktach, to okaże się, że mówią one o czymś całkiem odmiennym. Jak wiadomo, na konferencji berlińskiej osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania na 26 kwietnia br. do Genewy konferencji przedstawicieli St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej z udziałem przedstawicieli innych państw zainteresowanych.

Tak więc, osiągnięte w Berlinie porozumienie przewiduje, że przedstawiciele rządu Chińskiej Republiki Ludowej wezmą udział w omawianiu zarówno problemu koreańskiego, jak i problemu indochińskiego wraz z przedstawicielami innych wielkich mocarstw — St. Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Związku Radzieckiego.

Poza tym, 3 marca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR zawiadomiło rządy St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji o zgodzie rządu Chińskiej Republiki Ludowej na wzięcie udziału w obradach konferencji genewskiej.

Są to wszystko fakty, które nie dają podstaw do żadnych „konkluzji" podobnych do tych, jakie wykoncypował Dulles.

Należy także podkreślić, że bezpodstawne są twierdzenia Dullesa o jakiejś „taktyce odwlekania", rzekomo stosowanej przez Związek Radziecki. Przeciwnie, Związek Radziecki stoi na stanowisku, że nie powinno być żadnych przeszkód utrudniających przygotowanie konferencji genewskiej pod względem organizacyjnym i technicznym. 17 marca podano do wiadomości, że rząd radziecki wypowiedział swe uwagi dotyczące szeregu zagadnień związanych z konkretnymi przygotowaniami do zwołania konferencji w Genewie.

Są to także fakty,

W świetle tego wszystkiego, czy nie słuszniejsze będzie przypuszczenie, że „konkluzje" pana Dullesa co do odwlekania konferencji w Genewie nie mają na celu wyjaśnienia sytuacji, lecz są wyrazem dążeń zupełnie innego rodzaju.

Komunikat agencji Nowych Chin

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi:

Nieoczekiwane oświadczenie sekretarza stanu USA Dullesa na konferencji prasowej 16 bm., że konferencja genewska, której otwarcie wyznaczono na 26 kwietnia, może być odłożona, jest jawną próbą zapobieżenia zwołaniu konferencji genewskiej, co stanowi pogwałcenie porozumienia osiągniętego w Berlinie.

Oświadczenie Dullesa odzwierciedla dalszy etap amerykańskiego planu odroczenia konferencji w Genewie. Po konferencji berlińskiej USA uporczywie szerzą pesymistyczne nastroje co do perspektyw konferencji genewskiej, umniejszają jej znaczenie i usiłują sprowadzić ją do rozmów między dwoma wrogimi stronami, które walczyły w Korei.

Związkowcy polscy

powrócili z ZSRR

17 bm. powróciła do kraju ze Zw. Radzieckiego 9-osobowa delegacja polskich działaczy związkowych.

W czasie miesięcznego pobytu w Zw. Radzieckim związkowcy polscy zwiedzili szereg zakładów produkcyjnych i instytutów naukowych oraz zapoznali się z osiągnięciami radzieckich zw. zaw. w dziedzinie ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych.

„Europejska wspólnota obronna" — to wskrzeszenie Hitlera

W Europie zachodniej wzrasta opór

przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

W Europie zachodniej wzrasta wśród najszerszych mas zdecydowany opór przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. i „europejskiej wspólnocie obronnej",

PARYŻ (PAP). — W **Lyonie** odbyło się zebranie, na którym wygłosili przemówienia deputowani do Zgromadzenia Narodowego — P. Andre (niezależny republikanin), V. Badie (radykał), J. Soustelle (republikański związek akcji socjalnej URAS). Mówcy potępili plan utworzenia „armii europejskiej", podkreślając, że zagraża to niezawisłości Francji i prowadzi do zrealizowania zamierzeń odwetowców bońskich.

„Europejska wspólnota obronna" — oświadczył Badie — oznacza rezygnację Francji z niezawisłości narodowej".

P. Andre stwierdził, że „europejska wspólnota obronna" umożliwiłaby Niemcom osiągnięcie drogą pokojową tego, czego Hitler nie mógł dopiąć przy pomocy wojny. Chodzi tu nie o Niemcy w służbie Europy, lecz o Europę w służbie Niemiec. W ten sposób wskrzesza się plany Goebbelsa, gwałci się otwarcie układ poczdamski i układ jałtański",

Na parlamentarzystów francuskich — oświadczył Soustelle — wywierany jest nieprawdopodobny nacisk z zewnątrz, w celu zmuszenia ich do głosowania za ratyfikacją układu o „europejskiej wspólnocie obronnej". Ratyfikacja tego układu byłaby równoznaczna z wyrażeniem przez nas zgody na wojnę.

Soustelle podkreślił, że poważną gwarancją pokoju w Europie byłoby przywrócenie w całej pełni mocy układu francusko-radzieckiego, zawartego 10 grudnia 1944 r.

W W. Brytanii

LONDYN (PAP). — 16 bm. w sali Denison House w **Londynie** z inicjatywy „Związku Kontroli Demokratycznej" zwołany został masowy wiec protestacyjny przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

Członek parlamentu labourzysta M. Orbach otwierając wiec oświadczył, że większość narodu angielskiego występuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Orbach wezwał zebranych do rozwinięcia masowej kampanii protestacyjnej na terenie zakładów pracy, zw. zaw., związków spółdzielczych i innych organizacji społecznych.

Członek parlamentu labourzystowskiego W. Warbey stwierdził, że członkowie parlamentu angielskiego otrzymują od swych wyborców setki listów, w których domagają się, aby deputowani odmówili poparcia tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej",

Warbey podkreślił, że uzbrajanie Niemiec zach. z inicjatywy St. Zjednoczonych to prosta droga do nowej wojny światowej, bez względu na to, czy uzbrojone Niemcy zostaną włączone do „europejskiej wspólnoty obronnej", czy też do bloku północno-atlantyckiego. „Włączenie Niemiec zachodnich do „europejskiej wspólnoty obronnej" — stwierdził dalej Warbey — uniemożliwi zjednoczenie Niemiec, pokojowe uregulowanie stosunków w Europie i osiągnięcie tak niezwykle pożądanego porozumienia ze Zw. Radzieckim.

Warbey potępił tych wszystkich polityków zachodnich, którzy twierdzą, że konferencja berlińska zakończyła się niepowodzeniem. Wśród hucznych oklasków zebranych wezwał on do kontynuowania rozmów ze Zw. Radzieckim.

W Szwajcarii

GENEWA (PAP). — Organizacja **„Szwajcarski parlament pokoju"**, utworzona na krajowym zjeździe obrońców pokoju, zorganizowała w Bazylei krajową konferencję, poświęconą sprawie Niemiec i bezpieczeństwa Szwajcarii. W konferencji wzięło udział około 100 delegatów.

Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się za rozwiązaniem problemu niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych.

W Niemczech zach.

BERLIN (PAP). — W Kolonii odbyło się doroczne zebranie młodych socjalistów, na którym uchwalono manifest zawierający program walki przeciwko adenauerowskiej polityce militaryzacji. Manifest podkreśla, że jedność działania niemieckich mas pracujących jest najważniejszym warunkiem zwycięskiej walki o zjednoczenie Niemiec.

Pod hasłem potępienia adenauerowskiej polityki remilitaryzacji Niemiec zach. odbyło się doroczne zebranie hamburskich organizacji młodzieży socjalistycznej „Falken". Uczestnicy zebrania zwrócili się do młodzieży Niemiec zach. z apelem, aby nie zgodziła się na służbę w neohitlerowskiej armii najemnej.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Nie przewidział...

B. senator amerykański William Benton oświadczył kiedyś publicznie, iż sen. Mac Carthy, sławny „łowca czarownic" i tropiciel „czerwonego niebezpieczeństwa", w istocie rzeczy powinien odpowiadać za „krzywoprzysięstwo, oszustwo i wprowadzanie w błąd narodu amerykańskiego". Sen. Mac Carthy poczuł się dotknięty tą wypowiedzią i wniósł skargę do sądu o zniesławienie. Ale że doszedł do wniosku, iż sen. Bentonowi nie trudno byłoby przeprowadzić dowód prawdy, skargę swą rychło wycofał. Motywując tę decyzję, sen. Mac Carthy stwierdził buńczucznie, że „w gruncie rzeczy" sprawa jest bezprzedmiotowa, ponieważ „nie znalazł by się nikt, kto by uwierzył w prawdziwość oszczerstw Bentona".

Jednakże, jak donosi „United Press", 100 członków nowojorskich związków zawodowych wysłało do sądu depeszę, oświadczając, iż właśnie „są przekonani o słuszności zarzutów, wysuniętych przez b. sen. Bentona". Tego czcigodny „łowca czarownic" nie zdołał przewidzieć...

PAL

Nowe szybowce polskie

„Jaskółki", „Muchy - 100" i „Bociany"

„Jaskółki", „Muchy", „Bociany" — nowe polskie szybowce wyczynowe otrzymują na zbliżający się sezon lotnicze aerokluby LPŻ. Wzbogacając maszynami wysokiej klasy sprzęt lotniczy aeroklubów, państwo stwarza pilotom szybowcowym coraz lepsze warunki doskonalenia się w pilotażu.

Nowe jednoosobowe szybowce typu „Jaskółka" odznaczają się dużą szybkością. Można latać na nich w każdych warunkach.

Drugi nowy typ szybowca wyczynowego „Mucha-100" jest udoskonalonym wariantem popularnych już w szybownictwie maszyn treningowo-wyczynowych typu „Mucha".

„Bociany" wyróżniają się doskonałą widocznością z obydwu miejsc i wygodną kabiną. Są też wyposażone w sterownice przy obydwu miejscach.

Wiosenne prace polowe

rozpoczynają się w całym kraju

Z wielu miejscowości, zwłaszcza w województwach południowych i zachodnich, napływają meldunki o rozpoczęciu wiosennej uprawy roli.

W **woj. krakowskim** trwają w całej pełni wiosenne prace przedsiewne: wałowanie ozimin, włókowanie gleby, zasilanie ozimin saletrzakiem oraz bronowanie pszenicy ozimej. Traktorzyści z POM Kroczymiech (pow., Chrzanów) wyjechali już do gromad, by dokonać orki przedsiewnej i bronowania. Te same prace przeprowadzą również traktorzyści z POM w Dębnie.

Traktorzyści POM Okrajnik (pow. Żywiec) rozpoczęli orki przedsiewne w podgórskich gromadach.

Liczni spółdzielcy i chłopi indywidualni **woj. szczecińskiego** przystąpili do przedsiewnej uprawy gleby. Spółdzielcy ze Swobnicy, pow. Gryfino, wysieli przeszło 25 ton wapna na pola przeznaczone pod wiosenne zasiewy.

W ślad za spółdzielcami również liczni indywidualni chłopi przystąpili do wiosennych prac przedsiewnych.

Poważną ilość nowych maszyn i narzędzi rolniczych otrzymały GOM **woj. łódzkiego.** Park maszynowy tych ośrodków w I kwartale br. wzmocniony został m. in. o ok. 200 nowych siewników rzędowych, 50 bębnowych zaprawiarek ziarna siewnego, 84 żniwiarki i 75 kopaczek do ziemniaków.

Nowe maszyny przekazano również POM woj. łódzkiego.

Odbudowa kamieniczek

na Rynku wrocławskim

W szybkim tempie prowadzone są prace przy odbudowie zabytkowych kamieniczek Rynku wrocławskiego. Oddanie ich do użytku ludziom pracy zaplanowano na rb.

W kamieniczkach rynku znajdą się nowoczesne mieszkania a pomieszczenia parteru zajmą sklepy.

Ostre tarcia w rządzie francuskim

w związku ze sprawą „wspólnoty europejskiej"

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z wypowiedzi kół rządowych i z komentarzy prasy, rada ministrów nie zdołała jeszcze uzgodnić poglądów w sprawie ustalenia terminu debaty nad ratyfikacją układu o „europejskiej wspólnocie obronnej".

Według informacji **„Liberation"**, ministrowie gaullistowscy zagrozili dymisją na wypadek, gdyby wyznaczono natychmiast datę debaty ratyfikacyjnej. Bidault uchylił się od wygłoszenia oczekiwanego expose na temat sytuacji międzynarodowej.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego, socjalista D. Mayer oświadczył, iż — zdaniem premiera Laniela — wyznaczenie daty rozpoczęcia dyskusji nad sprawą ratyfikacji układu o „europejskiej wspólnocie obronnej" byłoby w chwili obecnej „przedwczesne".

PARYŻ (PAP). We francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się dyskusja nad budżetem wojskowym na 1954 r.

Przemawiając w imieniu komunistycznej grupy parlamentarnej, deputowany gen. Malloret-Joinville podkreślił, że prawdziwa obrona Francji nie da się pogodzić z uprawianą przez francuskie koła rządzące polityką remilitaryzacji Niemiec zach. pod płaszczykiem t. zw. „armii europejskiej".

Mówca podkreślił rosnący sprzeciw armii francuskiej wobec układów z Bonn i Paryża, jak również protest całego narodu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. oraz domagał się radykalnej zmiany dotychczasowej polityki rządu, zakończenia wojny w Indochinach, przestrzegania warunków sojuszu z ZSRR.

Komentując przebieg debaty w Zgromadzeniu Narodowym, dziennik „Liberation" podaje, że deputowani socjalistyczni postanowili głosować przeciwko rządowemu projektowi budżetu wojskowego.

Odbudowa kamieniczek

na Rynku wrocławskim

W szybkim tempie prowadzone są prace przy odbudowie zabytkowych kamieniczek Rynku wrocławskiego. Oddanie ich do użytku ludziom pracy zaplanowano na rb.

W kamieniczkach rynku znajdą się nowoczesne mieszkania a pomieszczenia parteru zajmą sklepy.

Po sesji zimowej na wyższych uczelniach

Niepokojący sygnał z pierwszych lat studiów

Nie trzeba tej sprawy owijać w bawełnę i zasłaniać się setkami ocen bardzo dobrych, czy wyliczać wzorowych grup studenckich i nazwisk przodowników nauki. Trzeba powiedzieć szczerze — zimowa sesja na wyższych uczelniach warszawskich przyniosła na ogół dobre rezultaty, ale... nie na pierwszych latach studiów. To jest ten przysłowiowy dzwonek alarmowy, którego nie wolno nie dosłyszeć.

Można jeszcze to ogólne twierdzenie uzupełnić dodatkowymi wyliczeniami. Np. w 12 grupie specjalizacji finansowej pierwszego roku SGPiS na 30 studentów, zdających egzamin z historii gospodarczej — 12 otrzymało oceny niedostateczne. Na 1 roku wydziału elektrycznego Politechniki znalazło się aż 58 osób z niedostatecznymi stopniami, przeważnie z matematyki i fizyki. Na kursie Ib Akademii Medycznej 33 studentów dostało dwóje z biologii, a większość miała oceny tylko dostateczne.

Takich przykładów można zacytować o wiele więcej. Ale przecież nie o ilość tu chodzi. Ważniejsza jest odpowiedź na pytanie — dlaczego tak jest?

WINA SZKÓŁ ŚREDNICH I TECHNIKÓW

To właśnie pytanie — dlaczego tak jest — zadawaliśmy kolejno wielu profesorom, asystentom i przedstawicielom organizacji młodzieżowych na pierwszych latach studiów. I najczęściej słyszeliśmy w odpowiedzi:

— Absolwenci szkół średnich, wieczorowych szkół dla pracujących i techników zawodowych mają z niektórych przedmiotów poważne braki.

A więc na Politechnice wysłuchaliśmy narzekania wykładowców na zbyt skąpe wiadomości absolwentów z matematyki, fizyki, chemii; na Akademii Medycznej to samo mówiono o biologii, chemii i fizyce; na Uniwersytecie dorzucano jeszcze historię, literaturę polską i języki obce.

Student I roku musi więc nie tylko uczyć się na bieżąco i przyswajać materiał ostatnich wykładów i ćwiczeń — ale też na gwałt uzupełniać wiadomości z przedmiotów, które sprawiają mu w studiach trudności. Ten brak przygotowania musiał się nieuchronnie odbić na wynikach sesji.

Prof. Piotrowski z wydziału geodezji Politechniki Warszawskiej stwierdza, że o ile poziom nauczania i wymagania przy egzaminach w czasie sesji na wyższych uczelniach podnoszą się z roku na rok, to przygotowanie absolwentów szkół średnich i techników ze wspomnianych poprzednio przedmiotów, a zwłaszcza z matematyki — utrzymuje się na tym samym poziomie. To jest bardzo znamienne stwierdzenie, które powinno być wzięte pod uwagę przez Min. Oświaty.

Skoro jednak na pierwsze lata przychodzi młodzież nie zawsze należycie przygotowana do studiów, to trzeba tej młodzieży pomóc w nadrobieniu zaległości i otoczyć ją szczególnie troskliwą opieką. A jak było z tą sprawą na niektórych pierwszych latach?

JAK UCZELNIE POMOGŁY...

Krótko mówiąc — uczelnie zrobiły niewiele. Na Politechnice, U. W., A. M. czy SGPiS profesorowie i asystenci za mało organizowali na początku roku akademickiego tzw. pogadanek instrukcyjnych. Pogadanek czy krótkich wykładów, które by pouczały studentów I kursu, jak mają studiować na wyższej uczelni, jak najlepiej prowadzić notatki, układać plan własnych zajęć. Za mało mówiono też o tym, ile korzyści dają konsultacje i repetytoria, na które „pierwszoroczniaki" początkowo z reguły boją się chodzić itp.

Tej pracy wyjaśniającej i wdrażającej studenta do wyższych studiów było stanowczo za mało. Skargi na ten brak padały na wszystkich wyższych uczelniach stolicy.

Nawet organizację młodzieżowe — ZMP, ZSP, które przecież powinny pomagać uczelni w pracy dydaktycznej, często zapominały o tym obowiązku. Przykłady? O jednym z nich opowie student I roku wydziału budownictwa lądowego Politechniki, Leon Tabor.

— Dopiero w listopadzie, a więc po 3 miesiącach studiów, zwołano na I roku naradę, na której asysteci i koledzy ze starszych lat naszego wydziału podzielili się z nami doświadczeniami, jak się uczyć, jak najlepiej prowadzić notatki, jak rozłożyć czas, by starczyło go i na powtórkę zaległości i uczenie się nowego materiału. I dopiero po 3 miesiącach na tej właśnie naradzie wyszło na jaw, że wielu naszych kolegów z I roku albo w ogóle nie prowadziło notatek, albo robiło to źle. Potem było już trudno nadrabiać zaległości. Dlatego też i sesja wypadła nie za bardzo...

Te zaniedbania prowadziły czasem nawet do rezygnacji z dalszych studiów. Po prostu student nie mógł sobie poradzić na wyższej uczelni, a nikt mu nie potrafił pomóc.

I dalszy problem — warunki bytowe studentów pierwszych lat studiów. Słyszeliśmy wiele skarg na brak miejsca w „Akademikach". Wiele o tym mówiono zwłaszcza na pierwszych latach wydziału budownictwa lądowego i na wydziale elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Zresztą i ci, którzy mieszkają w „Akademikach", skarżą się na ciasnotę w pokojach i na trudne warunki nauki.

W tym wypadku winne są w dużej mierze czynniki odpowiedzialne za rekrutację na wyższe uczelnie. Trzeba bowiem stwierdzić, że w warszawskich szkołach wyższych jest bardzo dużo studentów z innych miast uniwersyteckich, i to studentów, którzy mieliby w tych miastach zapewnione warunki mieszkaniowe. Mimo to studiują w Warszawie i zajmują miejsca w domach akademickich tym, którzy tych miejsc bardziej potrzebują. Może w tym roku przy rekrutacji sprawa ta będzie lepiej rozwiązana.

I na zakończenie problem niedawno poruszony na łamach „Życia" — problem przeciążenia studentów różnego rodzaju zajęciami. Dzień pracy studentów jest tak ułożony i tak „zablokowany', że brakuje w nim godzin na lekturę uzupełniającą, na samodzielne kształcenie się, gruntowną powtórkę materiału, a także rozrywki, jak teatr, kino, udział w konkursach, imprezach sportowych itp. Problem ten zarysował się szczególnie ostro na Politechnice, gdzie wykłady zajmują studentom czas od rana do późnych godzin wieczornych. Analiza rozkładu zajęć i dokonanie w nim poprawek jest dla studentów sprawą palącą. I ten problem na pewno także zaważył na wynikach sesji.

*

Spróbowaliśmy dokonać choć pobieżnie analizy trudności na pierwszych latach, trudności, jakie wykazała ostatnia sesja zimowa. Na pewno temat jest nie wyczerpany i można jeszcze wiele spraw dodać. Spodziewamy się jednak, że władze uczelni, Min. Szkoln. Wyższego i Min. Oświaty zainteresują się poruszonymi tu sprawami, że usłyszą dzwonek alarmowy z pierwszych lat studiów. I wysnują praktyczne wnioski.

(CEN)

Pan Wicherek MA GŁOS

— No, panie Wicherek — dotrzymał pan słowa i uratował honor meteorologa. Na swoim termometrze spostrzegłem około godz. 15 plus 0 st. No, i słońce też było.

— Ale znów go nie będzie. Znad Skandynawii zbliża się niż barometryczny, a więc wzrost zachmurzenia, a nawet ponowne ochłodzenie się. Ale to chyba za dwa dni. Na razie jeszcze dziś w Warszawie stosunkowo ciepło (plus 5 st.) i na zmianę zachmurzenia i przejaśnienia.

(Cen)

Używaj ASPIRYNĘ (POLOPIRYNĘ) zapobiegawczo

REUMATYZM
PRZEZIĘBIENIE
GRYPA

Do nabycia w aptekach i drogeriach MHD

W wirze skupu i dostaw

Poznać mleko po kożuchu

Mój budzik odpoczywa — odkąd co rano, punktualnie o pół do szóstej, dzwonią mi pod oknami bańki z mlekiem i ze śmietaną, uderzają o płyty chodnika skrzynki z butelkowanym mlekiem. Nie od razu jednak była owa punktualność dostaw, skazująca budziki na bezrobocie. Nie od razu też były skrzynki, butelki, rutynowani roznosiciele mleka po domach i co najważniejsza — dostateczne ilości mleka, wystarczające — jak to teraz jest w większości warszawskich sklepów, na kilkugodzinną sprzedaż.

Powie ktoś i nie bez racji: jedno miasto, choćby nim była nawet Warszawa, nie określa stanu rzeczy, w tej dziedzinie zaopatrzenia, w całym kraju. W mleczarstwie, choć wiele się na lepsze w ostatnich miesiącach zmieniło, niejedno jest jeszcze do zrobienia. Choćby np. zapewnienie regularnych dostaw pełnowartościowego mleka dla wszystkich ośrodków miejskich oraz dla zakładów, wytwarzających masło, sery, twarogi itd. To zaś wymaga przede wszystkim dobrze zorganizowanego i dobrze działającego, fachowego aparatu skupu mleka w terenie, dobrze rozmieszczonej sieci odpowiednio urządzonych i wyposażonych zlewni, zakładów, basenów rezerwowych itd.

A tego właśnie: dobrze zorganizowanego aparatu i dobrze zorganizowanej sieci — nie ma. Nie ma — pomimo że od czasu wprowadzenia obowiązkowych dostaw mleka w maju 1952 roku upłynęło 20 miesięcy. Jest skup, jest sieć, jest mleko, ale... do owego dobrze — jest wciąż jeszcze dystansik. Bo i skup i sieć i samo mleko pozostawiają wiele do życzenia.

W wąskim gardle

W połowie 1952 roku do obowiązkowych dostaw wprzęgło się od razu około 1,5 miliona dostawców. Trzeba było zorganizować z miejsca 25 tysięcy nowych zlewni, zaangażować i choćby po łebkach przeszkolić i wdrożyć do nowej roli 25 tysięcy nowych pracowników zlewni — zlewniarzy. Za jednym zamachem powstała więc gigantyczna baza surowcowa. Ale baza ta nie miała odpowiednika — bazy technicznej do przerobu surowca. Dało się to odczuć zwłaszcza w Lubelskiem, Rzeszowskiem i Białostockiem, gdzie zakłady mleczarskie można było policzyć na palcach jednej ręki. Z jednej strony zatem kolosalny skok — dziesiątki milionów litrów świeżego mleka co dzień, a z drugiej — nikłe możliwości jego przerobu.

W tych właśnie wąskich gardłach: w żywiołowych dostawach, w słabości organizacyjnej aparatu skupu, w słabej bazie technicznej ugrzązł mleczarski wysiłek. Wysiłek, który musiał się skoncentrować na walce z przeciekami kwaśnego, chudego albo brudnego mleka.

Dziesiątki tysięcy chłopów, którzy stali się dostawcami, nie umiało po prostu chłodzić mleka, cedzić go, utrzymywać w czystości i przechowywać. Dużo mleka kwasiło się.

Przeciętny w 1953 roku procent skwaszonego mleka w woj. wrocławskim, m. in. w Oleśnie i w Brzegu, oraz w opolskim, gdzie opieka nad dostawami była stosunkowo najsłabsza — dochodzi do 15—17 proc., podczas gdy np. w powiatach Kościan, Nowogard, Tuchola, Płońsk — i innych, gdzie instruktaż działał lepiej — nie przekraczał 5 proc. Na 999 próbek mleka, pobranych w Słupsku, tylko 168 zaliczono do I gat.

Większość zlewni po prostu nie potrafiła wychować sobie dostawców — nauczyć, jak się z mlekiem obchodzić.

Jeżeli np. mleko ma mniej niż 2,6 proc. zawartości tłuszczu, punkt nie powinien go przyjmować. Ale — jak ma postąpić zlewnia w podwarszawskim Ursusie, w Milanówku i setkach innych punktów, nie posiadających tłuszczomierzy, których nie dostarczyła im Centrala Mleczarska?

Po prostu mleko przyjmuje i oddaje do przerobu albo wysyła je do bezpośredniej konsumcji. Próbki zaś tego mleka idą tymczasem do laboratoriów. Ocena przychodzi, rzecz prosta, później, kiedy mleka od dawna nie ma...

Kombinacyjne dostawy

Wreszcie dostawy obowiązkowe. Trzeba powiedzieć otwarcie, i zresztą o tym wiele mówiono na ostatnim zjeździe mleczarskim w Bydgoszczy w końcu stycznia br., że realizacja dostaw obowiązkowych odbiega od nakreślonych planów, że roczny plan w ub. roku wykonano zaledwie w 86 proc. W pow. wałbrzyskim np. dopiero pod koniec roku przypomniano sobie o zawiadomieniu chłopów, by uregulowali zaległości z dostaw obowiązkowych za kilka miesięcy. Z pustego — wiadomo — i Salomon nie naleje. Miesięczny udój nie starczył na pokrycie kilkumiesięcznych zaległości.

Albo inna sprawa, odbijająca się na wynikach dostaw obowiązkowych. Sprawa zalatująca kumoterskimi machinacjami. Chodzi mianowicie o przesuwanie terminów dostaw obowiązkowych na letnie miesiące i przyjmowanie od chłopów mleka z dostaw nadobowiązkowych na innych warunkach.

Np. w gromadzie Kamion w woj. warszawskim — na 39 dostawców 32 przesunięto dostawy styczniowe na miesiące wiosenno-letnie. Na 10 880 litrów mleka, jakie wpłynęły z Kamiona w styczniu do zlewni, tylko 165 litrów pochodziło z dostaw obowiązkowych. Podobnie było w Chyczewie, pow. płoński i w Mordach pod Siedlcami.

I co się okazało? Ze zarówno dostawcy z Kamiona i ci spod Siedlec, i z Chyczewa, którym przesunięto terminy, mieli większe gospodarstwa, zaliczone do grup IV—VI, podczas gdy gospodarstwa małe z grup I—III otrzymały nakazy. Te powtarzające się, zwłaszcza w woj. warszawskim, fakty płynności terminów dostaw obowiązkowych świadczą o niedostatecznej czujności kontroli społecznej w terenie, o tolerancyjnym stosunku niektórych GRN do kułackich kombinacji.

Faktem jest również, że punkty skupu słabo interesują się tym, co mają odbierać, tym — co i jak zaplanowano w ich rejonie. A przecież zlewnie mają tu duże pole do działania i oddziaływania. Dostawy mleka — to nie dostawy żywca, albo ziarna, które zdarzają się raz w roku. Przy mleku kontakt odbiorcy i dostawcy jest stały, codzienny. Punkty skupu mogą zatem wychowywać sobie dostawców. Ale — jak wychowywać innych, kiedy u siebie nie wypleniło się zła.

Zjazd mleczarski potwierdził fakty bałaganu w kartotekach różnych punktów, dotyczące ulg i zwolnień dostawców od obowiązkowych świadczeń, bałaganu — z którego korzystali różni kombinatorzy, i równocześnie fakty oszukiwania chłopów przez zlewnie.

A wszystko to działa hamująco na dostawy, na planową realizację skupu — podcinając korzenie bazy mlecznej, bazy, od której zależy dalszy rozwój i postęp mleczarstwa.

Drogi poprawy

Jak wzmocnić bazę surowcową i techniczną mleczarstwa, jak zlikwidować niedomagania i zacofanie w tej dziedzinie obrotu i przemysłu mleczarskiego?

Niedawno powzięta została specjalna uchwała Prezydium Rządu o usprawnieniu skupu, poziomu produkcji mleczarskiej i polepszaniu zaopatrzenia ludności w mleko.

Postanawia ona podnieść bazę techniczną skupu, doinwestować 21 tysięcy punktów skupu — urządzić je i wyposażyć w latach 1954—55, przebudować lokale punktów, zmodernizować je, zaopatrzyć w urządzenia chłodnicze (aparaty do badania jakości mleka, do mierzenia zawartości tłuszczu itp.), aby punkty mogły służyć dostawcom i lepiej zabezpieczały mleko przed zepsuciem.

Drugi ważny punkt wspomnianej uchwały, to rozwój bazy technicznej produkcji przez zwiększenie obecnej sieci zakładów mleczarskich o 71 jednostek w rejonach, gdzie właśnie ich brak, gdzie nie ma bazy technicznej. Uruchomione będą środki finansowe na dokończenie zakładów, znajdujących się w budowie i na rozbudowę starych zakładów.

Kilka takich zakładów, których budowa zostanie szybko zakończona, wkrótce podejmie pracę.

M. in. jeszcze w bież. kwartale zakład w Ostrowcu Świętokrzyskim, który zasili w mleko pasteryzowane Starachowice i Ostrowiec. Drugi z kolei i zarazem jeden z największych zakładów mleczarskich uruchomiony będzie w Gdańsku. Nastawiony będzie głównie na pasteryzację mleka i wyrób lodów oraz śmietanki homogenizowanej. Nowy zakład w woj. warszawskim w Woli Rębowskiej koło Garwolina, przewidziany jako bezpośredni dostawca mleka dla stolicy, oddany będzie do użytku pod koniec br.

Duży zakład otrzyma Rzeszów; przy zakładzie tym zorganizowany będzie ośrodek szkolenia fachowców. Ponadto w pierwszej kolejności powstaną zakłady w Kłobucku pod Częstochową i w Białymstoku.

Nie trzeba szeroko się rozwodzić o korzyściach, jakie rozszerzona baza mleczarska przyniesie terenom gospodarczo zaniedbanym, jak wpłynie na rozwój produkcji mleczarskiej, na wzrost zaopatrzenia, na zmniejszenie strat wynikających z konieczności przerzutów mleka. Można będzie wreszcie realnie planować produkcję. Zakłady, położone w pobliżu ośrodków wielkomiejskich, będą pasteryzować mleko, robić śmietankę, serki, lody. Zakłady w pobliżu ośrodków produkcyjnych nastawione będą na wyrób masła, serów itd.

Nie trzeba też dodawać, że w parze z rozwojem zakładów rozwiną się i zwiększą kadry fachowców, którzy szkolić się będą nie tylko w Rzeszowie, lecz także przy innych zakładach, m. in. w Białymstoku i Wrześni, I właśnie od nich, od ludzi — zależeć będzie najwięcej.

IGN. GAWRYLUK

DRUTY

żel. blankowe, twarde o śred. od 1,3 do 4,5 mm,

walcówkę

w gat. handl. o śred. 5,5 do 6 mm.

PRZYJMUJE DO PRZEROBU NA GWOŹDZIE
Spółdzielnia Pracy Wyrobów Metalowych
Lublin, Czwartek 18, tel. 44-57.

Ogłoszenia drobne

PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AJENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Po zjazdowych mistrzostwach Polski

Szybciej, pewniej, częściej...

Zakopane, 18 marca.

Już pierwsze konkurencje zjazdowych Mistrzostw Polski: slalom i zjazd ujawniły głębsze przyczyny niepowodzeń naszych kobiet w Aare. Pierwszą z nich jest mała ilość startujących zawodniczek (a jeszcze mniejsza kończących poszczególne konkurencje, slalom 27, zjazd 31). Drugim powodem okazał się, bezlitośnie obnażony przez oblodzoną i trudną trasę slalomu, słaby poziom techniczny większości kobiet. Trzecią przyczyną jest brak kondycji i odpowiedniej ilości treningów zjazdowych, czego wynikiem było masowe wycofywanie się kobiet przed szybkim zjazdem, przesadnie ostrożna jazda większości zawodniczek, które nie walczyły o zwycięstwo czy o dobry wynik, a po prostu o szczęśliwe dotarcie do mety.

Wydaje się, że jedynym środkiem podwyższenia poziomu wśród kobiet byłoby powiększenie kadry i jednoczesne zajęcie się pozostałą grupą zawodniczek. Tymczasem czołowi trenerzy np. AZS Gluziński, Mróz i Kobylański trenują nieliczną kadrę, a reszta zawodniczek jest puszczona samopas. Ośrodek CRZZ w najmniejszej nawet mierze nie spełnia swoich zadań. Panuje tam bałagan, na który uskarżają się wszyscy niemal zawodnicy (w tygodniu poprzedzającym mistrzostwa nie było właściwie ani jednego zorganizowanego treningu), brak jest odpowiedniej liczby trenerów, oceną wyników, postępów i możliwości poszczególnych zjazdowców i związane z tym zapewnienie im miejsc na obozie, pozostawia dużo do życzenia. Najlepszym wyjściem byłoby więc zorganizowanie za przykładem Kolejarza ośrodków poszczególnych zrzeszeń i wyszkolenie dla nich kilku nowych trenerów.

Wśród mężczyzn sytuacja jest znacznie lepsza. W mistrzostwach startowało ponad 140 zawodników, których poziom podniósł się znacznie w porównaniu z ubiegłym rokiem. Przewaga „chłopców z Aare" a zwłaszcza Ciaptaka, który po raz pierwszy w dziejach naszego narciarstwa zdobył tytuł czterokrotnego Mistrza Polski, była jednak bezapelacyjna.

Dalsza praca nad techniką (określoną przez zagranicznych fachowców jako poprawna), miękkością jazdy, dzięki której właśnie Ericksen pokonał dynamicznego Spiessa, a Ciaptak i Marusarz ostro jeżdżącego Zaryckiego i kondycją — jest nieodzowna (za granicą wszędzie trenują 2 razy dziennie). Należy rozbudować wyciągi na trudnych trasach — („kiedy zobaczyłem trasę w Aare nie mogłem uwierzyć, że mogą po niej jeździć ludzie" — powiedział po powrocie Penkala), należy zwiększyć kontakty z zagraniczną czołówką i zainteresować się więcej uzdolnioną młodzieżą Śląska. Trzeba też i tam stworzyć ośrodek, który mógłby rywalizować z Zakopanem.

Musimy również usprawnić aparat organizacyjny, który często marnuje wysiłek zawodników. W ciągu całych zawodów wisiały np. w Zakopanem plakaty fałszywie informujące o miejscu i terminach poszczególnych konkurencji. Dyplomy rozdane mistrzom Polski wstyd byłoby pokazać nawet na zawodach szczebla powiatowego, a stosowana u nas ręczna metoda mierzenia czasów, zagranicą należy już do zamierzchłej przeszłości.

(B).

Drugie zwycięstwo Botwinnika

18 bm. w Moskwie rozegrano drugą partię meczu o szachowe mistrzostwo świata między radzieckimi szachistami, arcymistrzami — Botwinnikiem i Smysłowem.

Obrońca tytułu mistrzowskiego Botwinnik odniósł drugie zwycięstwo wygrywając w 30 posunięciu.

Pięściarze Belgii w Warszawie

18 bm. przybyła do Warszawy pierwsza grupa pięściarzy Belgii, którzy rozegrają w Polsce trzy spotkania.

W skład pierwszej grupy wchodzi 6 osób: Vlaemynck, Hellebuyck, Dumont, Bouchez, Matthys i Fabry.

RADIO

na dzień 20 marca 1954 roku (sobota)

Na fali 1322 m.

Wiad. 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.20 Konc. 6.10 Konc. popularny 6.50 Gimn. 7.20 Muz. 7.50 Kal. rad. 8.00 Konc. 9.00 Dla kl. VII 9.30 Konc. solistów 11.05 Dla kl. III—IV 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 Henryk Wieniawski — Polonez A-dur 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Konc. 13.40 Pieśni w wyk. W. Brzezińskiego — baryton 15.30 Dla dzieci. 16.10 „Co przynoszą nowe Problemy" 16.20 Konc. rozrywk. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów. 17.35 Z cyklu: „Śpiewacy polscy" — Lidia Skowron — sopran 18.00 Mikrofonem po kraju 18.15 Konc. popołudniowy — w progr. Liszt i Ducas 18.45 „Krutynia nad rzeką Krutynią" reportaż S. Szmaglewskiej 19.05 „Na muzycznej fali" 19.35 Korespondenci sportowi donoszą" 19.45 Aud. dla wsi 20.28 Wiad. sport. 20.38 Heuberger — Uwertura do opt „Bal w operze" 20.45 Muz. tan. 21.25 „Magia" utwór Teokryta w przekł. A. Sandauera 21.45 Konc. 22.20 Muz. dla wszystkich 23.10 Muz. tan.

Na fali 367 m.

Wiad. 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

5.20 Konc. 6.00 Gimn. 6.10 Kal. rad. 6.15 Konc. popul. 6.50 Muz. lud. różnych narodów 7.20 Muz. 8.00 Konc. 14.10 Dla kl. I—II 14.30 Dla kl. VII 15.00 Walce ze świata teatru — wiązanka 15.10 „Chłopcy z cegielni" fragm. pow. Pereiry Gomesa 15.30 Dla dzieci 16.00 Z cyklu: „Pieśni różnych narodów — Rumunia" 16.20 Utwory Aleksandra Głazunowa 17.15 Z cyklu: „Preludia Rachmaninowa" 17.30 Na warszawskiej fali 17.55 „Ze sportu" 18.00 Muz. operetkowa 18.30 Omówienie marcowego numeru „Horyzontów Techniki" w oprac. Marii Morteskiej 18.40 Pieśni Hugona Wolfa w wyk. Wandy Wermińskiej — sopran 19.00 „Wiersze Tarasa Szewczenki" 19.30 Muz. i aktualn. 20.00 „Przy sobocie po robocie" 21.26 Wiad. sport. 21.36 Muz. tan. 22.00 „Przebudzenie wiosny" audycja z cyklu: „Piękno ziemi polskiej" w oprac. Ryszardy Pelki 22.20 Muz. dla wszystkich 23.00 Muz. tan.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat"

Wojciech Żukrowski rys. Aleksander Kobzdej

3.000 km przez dżungle Wietnamu

(Dziennik podróży) (10)

CIENKI głosik wznosił się i opadał wabiąc nowych słuchaczy. Koło nas przysiadł stary robotnik w berecie i pikowanej kamizelce, za nim przyczaił się chłopaczek, obaj ciekawie spoglądali na malującego Olka.

— Co tu robisz? — zapytałem małego. — To twój ojciec?

— Nie. Jestem jak on robotnikiem. Mam już czternaście lat.

— Przecież ty nie udźwigniesz kosza z ryżem...

— Dają mi sto innych prac, od dwóch lat zarabiam na siebie. Uciekłem od ciotki. Tu mnie nikt nie bije i nie głodzi. Dostaję tyle co inni...

— Co z twoimi rodzicami?

Zaraz pożałowałem pytania, bo chłopakowi oczy zwilgotniały.

— Porwała ich bomba. Pasłem bawołu jak przyszedł nalot. Kiedy wróciłem nie było domu, ani matki, ani ojca, ani dwóch sióstr, tylko ogromna dziura, a w niej woda... Zaglądałem tam przez wiele dni, ale widziałem tylko własną twarz i chmury... Wybuch musiał ich porwać tam — pokazał na białawy opar wiszący nad listowiem ciężkim od deszczu.

— Ja go znam — zapalił papierosa stary — mówi prawdę... Wtedy jeszcze nie umieliśmy się bronić, było dużo strat... Dziś nawet powolne bawoły wiedzą, co znaczy mruczenie samolotu, zaraz się chowają między drzewa.

— Oni wrócą — powiedział poważnie mały — tylko z chmur długa droga.

Nikt z nas nie ośmielił się zabić w nim nadziei, baśnie mieszały się z życiem, nie chciał się pogodzić z utratą, wierzył, że z chmur można zeskoczyć na wierzchołki górskiego łańcucha, a dalej ścieżkami do rodzinnej wioski.

— Przed rewolucją pracowałem na cudzym... Bardzo chciałem mieć swoją ziemię. Wyrąbałem kawał dżungli, wypaliłem drzewa. Długa praca, żeby wyrównać zagon, obwałować i napuścić wody. Tłustą ziemię kopałem na stoku góry i nosiłem z żoną koszykami — opowiadał stary — ale i to pole nie należało do mnie. Dopiero czwartego roku nowizna daje pełny plon, a mnie już w drugim naczelnik wioski kazał płacić dzierżawę i każdego roku ją podwyższał. Musiałem mu oddać swoją ziemię, bo nie mogłem więcej ryżu dostarczyć...

Zamyślił się chwilę. Dziewczęta śpiewały piskliwymi głosami, Wań Tań tłumaczył jak automat, wystarczyło wskazać mu wzrokiem:

— *Spływa przejrzysta woda,*
młodziutki ryż tańczy jak dziecko,
— nie boimy się głodu!
Zimna opada rosa,
mocne i całe nasze suknie,
— cóż nam zrobi chłód?
Na barku pełne kosze,
żywność i broń dla żołnierzy,
Nowy Rok obiecuje zwycięstwo!

— To ja ułożyłem tę piosenkę — ożywił się robotnik — jak człowiek śpiewa, to zapomina o zmęczeniu. Nie wolno dopuszczać do siebie myśli, żeśmy przemokli, że droga trudna, że jest ciężko, bo to odbiera siły...

— Ta wojna trwa za długo — szepnąłem.

— Tak, ale zwyciężamy. I jeżeli na murach Hanoi, w koszarach okupantów pojawiają się na ścianach napisy: „Jesteśmy wszędzie!" — to prawda. W każdej wiosce, w każdej rodzinie rosną młodzi — położył rękę na głowie chłopca — którzy marzą, żeby zastąpić poległych bohaterów... Dla nas wolność oznacza życie.

Teraz rząd zachęca do karczowania dżungli, Ziemia wydarta z lasu jest moja, wolna od podatków. Mam swój ryż. Dawniej ci ze szczytów, ludzie narodowości Man byli skłóceni z tymi z dolin — Tho, Francuzi podsycali waśnie... Dziś, popatrz bracie, dziewczęta są Man, ja Tho, a chłopiec Wietnamczyk i stanowimy jedną rodzinę, przyszliśmy tu dobrowolnie, bo chcemy odwdzięczyć się ojczyźnie za ryż, za ubranie, za pole, za naukę.

Hotel „Central" w dżungli.

Olek właśnie skończył malować i kręcił głową nad rysunkiem. Praszek spojrzał ciekawie, podniósł w moją stronę pięść z zadartym kciukiem i powiedział po wietnamsku: „tot lam" — bardzo dobre!

— Czy wy umiecie pisać? — zapytałem.

— Tak, rewolucja nas nauczyła — odpowiedzieli chórem.

— No, to podpiszcie się na rysunkach...

Kolejno brali pióro, pisali swoje nazwiska i narodowość, tylko stary robotnik ułożył strofę:

„Dziś nie widzę słońca zza chmur,
ale czuję jego ciepło,
nie spotkałem Prezydenta Ho,
ale wiem, że się o mnie troszczy!
Pozdrówcie go od nas i powiedzcie:
od Rewolucji urodziliśmy się,
dałeś nam życie sytych!"

Ban Hu Tai.

Wolno wodził piórem, starannie kreślił zakrętas podpisu. Czułem głębokie wzruszenie. Nie było słowa przesady w jego improwizacji. Dopiero od rewolucji zaczęli liczyć lata, odzyskali człowieczeństwo.

Stali zgrupowani jak do zbiorowej fotografii, mocni i pogodni. Nie bali się samolotów wroga, nie przeszkadzał im deszcz ściekający z grubych liści. Wierzyli w zwycięstwo, znali swoich towarzyszy, ufali im jak sobie.

d. c. n.

11 nowych spółdzielni produkcyjnych

(il) W dniach poprzedzających II Zjazd PZPR oraz w czasie jego trwania powstało w woj. olsztyńskim 11 nowych spółdzielni produkcyjnych. Między innymi na kolektywny system gospodarowania przeszli chłopi w grom. DĘBINY pow. Pasłęk, w grom. KOCIOŁ pow. Pisz, w grom. BIELICE pow. Nowe Miasto i w grom. KITNOWO pow. Ostróda.

Tak więc 14 bm. ilość spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie zamknęła się cyfrą — 489.

Ponad 28 tys. gospodyń wiejskich uczestniczy w konkursie hodowlanym

(il) Do organizowanego przez ZSCh konkursu hodowlanego w woj. olsztyńskim przystąpiło już 28.111 kobiet. Plan roczny przekroczony więc został o ponad 3 tys. osób. Jest to niewątpliwie wielki sukces świadczący o dużej popularności konkursu hodowlanego oraz żywotności wielu terenowych kół ZSCh.

Plany mobilizacji kobiet wiejskich do konkursu zrealizowane zostały z poważną nadwyżką w powiatach: **lidzbarskim, suskim i szczycieńskim.** W pierwszym z nich do konkursu hodowlanego przystąpiło 1858 gospodyń wiejskich, w drugim — 1650, a w trzecim — 1 700. Najgorzej akcja przebiega w pow. **mrągowskim**, gdzie na zaplanowanych 1 100 kobiet przystąpiło do konkursu zaledwie 700 oraz w węgorzewskim, gdzie różnica między planem, a jego realizacją jest jeszcze większa.

Sukcesy osiągnięte przez niektóre powiaty naszego województwa w przyciąganiu kobiet-gospodyń wiejskich do konkursu hodowlanego są w dużej mierze wynikiem zobowiązań, podjętych przez chłopów dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

„Nadzwyczajny" remanent

Dokładne spisanie towaru w sklepie nie jest łatwe, dlatego przeprowadza się tę czynność w ciągu dnia i wtedy to widzimy w drzwiach sklepu wywieszkę: „Remanent". Rekord pod względem sporządzania remanentu pobił ostatnio sklep CZZPMasz. w Olsztynie przy ul. 1 Maja nr 2. **Przeprowadzanie remanentu trwało tam od 1 do 13 marca br. i w tym czasie sklep był zamknięty.** Nie pomogły interwencje wydz. handlu, zakradła się tu „wyższa biurokracja", bezmyślność, uśpienie.

Wypadek powyższy komentarzy nie wymaga. Czekamy na wyjaśnienie z CHHPM w Warszawie. Jak bowiem można jedyny sklep branżowy w województwie „zamknąć" na 2 tygodnie? Świadczy to o braku troski o konsumentów, wykonanie planu, zaopatrzenie instytucji. (wr)

Załoga ostródzkiej stoczni nie boi się roboty

Rośnie nasz tabor wodny...

(Od naszego specj. wysłannika)

Ostróda, w marcu

Brzuchate kadłuby holowników spoczywają osadzone głęboko na żelaznych podporach w suchym doku. Z tej pozornej „drzemki" wytrącają je robotnicy ostródzkiej stoczni im. Wielkiego Proletariatu, by wylegiwanie to trwało jak najkrócej. Na pokładzie „Łososia" i „Rekina" (tak nazywają się holowniki), mimo szarej pogody marcowej robota wre jak w... lipcu. Stolarze pod kierunkiem brygadzisty, a zarazem i kontrolera technicznego zakładów ob. **Jana Szestowickiego** kończą już „ostatni szlif" pokładu. W dniu naszej wizyty (16 bm.) nadwątlone nieustanną pracą i czasem części drzewne na obu pokładach wymieniono i wmontowano nowe. Tego dnia zakończono również roboty niterskie, o czym nie bez przechwałki w głosie Jan Szestowicki i przewodniczący miejscowej rady zakładowej **Kazimierz Jastrzębski** utrzymują, że są one najlepiej i najsolidniej wykonywane. Potwierdzają to stale liczne komisje odbierające z remontu z ostródzkiej stoczni jednostki pływające. Ale powróćmy do naszych bliźniaków: „Rekina" i „Łososia".

— Czekamy tylko na mechaników, którzy kończą już remont silników do obu holowników. Przyrzekli to wykonać zaraz po 20 bm. 26 bm. upływa bowiem termin realizacji naszego zobowiązania na cześć II Zjazdu PZPR. Postanowiliśmy o 6 dni skrócić naprawę „Rekina" i „Łososia". Nie nawalimy — dodaje zapewniająco brygadzista Szestowicki.

Z tempa widocznej na każdym kroku i w każdym dziale zakładu roboty wynika, że terminu dotrzymają. Dowodów potwierdzających słuszność tych słów nie brak. **Plan w styczniu wykonano w 134 proc., w lutym w 126,4 proc.** Marzec nie będzie gorszy. Terminową realizację zobowiązania gwarantuje załoga z przodownikami pracy: stolarzami **Bernardem Olszewskim, Aleksandrem Traczewskim,** placowym **Ginterem Piprem,** niterem kadłubowym **Zygmuntem Piątkiem** i kowalem **Franciszkiem Krukowskim** na czele.

Oprócz dwu holowników po kapitalnym remoncie, suchy dok opuści w br. jeszcze jedna jednostka pływająca. **Będzie nią pasażerski statek spacerowy „Konarski" przystosowany do żeglugi przybrzeżnej i śródlądowej.**

Dwa lata trwała uciążliwa praca nad jego wykończeniem. Ze zniszczonego wraku zrobiono w stoczni wysmukłą okazałą jednostkę. Kiedy po zaimprowizowanym traku dostaliśmy się na pokład „Konarskiego" następnie do kabin, wnętrze uchnęło świeżością farb. **Próbne wodowanie statku po zainstalowaniu silnika odbędzie się 1 maja br. Na dzień ten będzie on również w całości wykończony i oddany do eksploatacji.**

Szczyci się tym załoga i kierownictwo zakładu. Nie bez słuszności. Kolektyw pracujących tu ludzi jest już skrystalizowany i gdyby nie pewne trudności, osiągałby jeszcze lepsze wyniki. Robotnicy z troską podchodzą do sprawy rytmicznego wykonywania i przekroczenia planów. Boli ich każde niedociągnięcie, których ostatnio jednak mnoży się za wiele. Z ich powodu planowane wypuszczenie w b. mies. 35 łodzi może być nie wykonane. **Przeszkodą jest brak materiału potrzebnego do produkcji.** To co ratuje plany stoczni, to przedterminowe wykonywanie kapitalnych remontów. Drzewa bowiem w zakładzie brak. **Przydziały jego przez dyrekcję przedsiębiorstwa w Elblągu, jakiemu podlega stocznia w Ostródzie nie są realizowane.** Np. na marzec, mimo złożonego zapotrzebowania do 18 bm., nie otrzymano jeszcze ani jednej deski. **To samo tyczy się przydziałów gwoździ, kantowników a nawet materiałów biurowych.** Gwoździe dostarczane są do zakładów z magazynu w Elblągu w iście aptekarskich dozach. Np. na umocowanie okuć do wioseł wykonanych planową produkcją w bm. otrzymano... 05 kg 1 cm. gwoździ, a po materiały biurowe dla administracji i działu kadr (o czym opowiadał nam kierownik personalny Franciszek Pocałujko) — trzeba pisać długie elaboraty, wysyłać i czekać na załatwienie sprawy zwykle z małym skutkiem. A wszystko dlatego, że zakład nie jest na własnym rozrachunku, o najdrobniejszą rzecz musi dobijać się do swoich zwierzchników w Elblągu.

Wiąże się z tym również sprawa druga, wadliwy system premiowania pracowników. Mimo że zakład systematycznie realizuje plany i to z poważną nadwyżką, jednak od stycznia br. dyrekcja w Elblągu nie przyznała premii żadnemu pracownikowi z tej prostej przyczyny, że premie przydzielane są w zależności od stopnia w jakim przedsiębiorstwo im. Komuny Paryskiej wykona globalny plan produkcyjny.

Są to codzienne kłopoty, z którymi boryka się załoga i kierownictwo. Załoga stoczni umie pracować dobrze nawet walcząc z trudnościami lecz jeszcze lepiej i wydajniej pracowałaby, gdyby dyrekcja w Elblągu poszła jej na rękę.

— Roboty się nie boimy — mówił ważąc każde słowo brygadzista zespołu stolarskiego **Jan Jatczak** — tylko niech będzie drzewa pod dostatkiem. Moglibyśmy wtenczas powtórzyć rok ubiegły, kiedy plan miesięczny wykonaliśmy kilka razy blisko w 200 proc.

Niech te słowa wystarczą za wyczerpujący komentarz.

(zb)

Z teatru

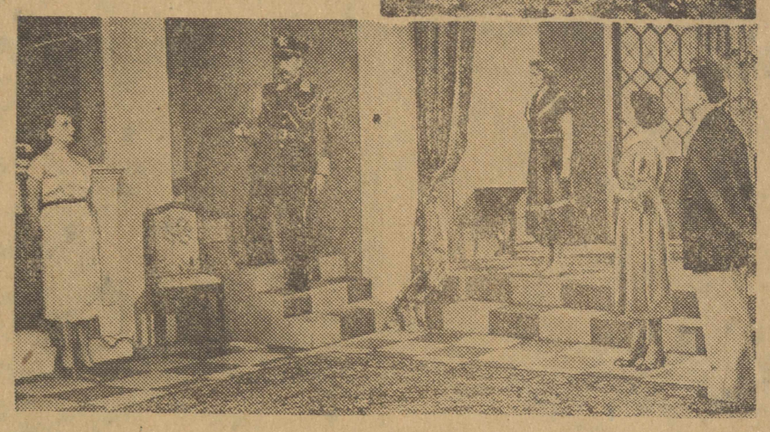

Zdjęcie górne: Konrad Wawrzyniak (dyrektor muzeum) i Roman Sikora (Amerykanin Donald) przy załatwianiu „spraw handlowych". Zdjęcie dolne: scena zbiorowa z II aktu. Od lewej: Barbara Grudzińska (Diana), Franciszek Sawicki (wachmistrz), Lidia Szczechówna (Wiktoria), Janina Zakrzyńska (żona malarza) i Jerzy Żułkwa (malarz).
Do artykułu „Nasze recenzje".

O właściwy sposób szkolenia

Potrzeba nam młodych kucharzy i cukierników

Kiedy mówimy o mistrzach cukierniczych, garmażeryjnych, przodujących kucharzach w OZG stale słyszymy te same znane nam nazwiska: **Wojtkowiak, Lysiorek, Drygalski, Puchalski** i inni. Co jednak będzie, kiedy tych osób nam zabraknie? Takie pytanie zadał na rocznej naradzie dyr. OZG.

Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Płynie stąd jednak wniosek, że fachowcy winni szkolić nowe kadry. Nikt nie urodził się mistrzem, dlatego i innych trzeba uczyć, bo pracy dla nikogo nie zabraknie.

Dziesiątki uczniów technikum gastronomicznego praktykuje w OZG. Trzeba, aby poznali oni pracę od podstaw. Nie tylko teorię, ale i praktykę. Dziwne, że OZG nie potrafiły dotąd nawiązać odpowiedniej współpracy z dyrekcją technikum. Za mało urządza się wspólnych konferencji, przez co plan praktyk sporządzony jest zza biurka i często uniemożliwia przejście kolejnego szkolenia na wszystkich etapach. Dlatego trzeba tak ustawić harmonogram, aby uczniowie zapoznali się z całością prac, nawet ze sporządzeniem wieczorem kasy i odnoszeniem gotówki do banku.

Szkolenie młodego narybku jest bardzo trudne. Niemniej jednak przy należytym docenianiu szkolenia przez rutynowanych fachowców i takim podejściu do nauki jak ob. **Lukasik** z „Warszawianki" niedługo będziemy dysponowali poważną awangardą młodych wyszkolonych fachowców. (j)

Związki zawodowe
REALIZUJĄ UCHWAŁY XIII plenum CRZZ

Przed radami zakładowymi i związkami stoi obecnie nowe ważne zadanie: realizacja uchwał XIII plenum CRZZ i zawieraniu zakładowych umów zbiorowych i powołaniu zakładowych komisji rozjemczych. Zarząd okręgu zw. zaw. prac. przemysłu terenowego i drzewnego w Olsztynie przystąpił już do wykonania czołowych zadań. Od 12 bm. do zakładów produkcyjnych w województwie skierowano większość aktywu związkowego, który na miejscu poszczególnym radom zakładowym dopomoże w akcji zawierania umów zbiorowych i powoływania zakładowych komisji rozjemczych. (zb)

W krainie, schabów, szynek, parówek...

Dostosować produkcję do potrzeb rynku

— Parówki są pyszne!
— Największym popytem cieszy się kiełbasa zwyczajna, serdelowa!
— Mefka nie jest dość tłusta.
— A mnie najlepiej smakuje baleron i salceson!

Taką dyskusję słyszeliśmy na ostatniej naradzie i degustacji wędlin CZPMs z dystrybutorami i przedstawicielami Rady Narodowej w Olsztynie. Okazało się, iż nie ma specjalnych trudności i przy należytym poznaniu potrzeb rynku przemysł może się nastawić na produkcję gatunków wędlin, które poszukiwane są przez konsumentów. W najbliższym czasie będzie zorganizowana narada z konsumentami, co umożliwi jeszcze lepsze poznanie upodobań naszych smakoszów.

Podobnie sprawa przedstawia się z asortymentem mięsa i tłuszczu. Zaopatrzenie nie będzie już uzależnione od „sztywnych rozdzielników", lecz musi być dostosowane do potrzeb kupujących.

W HALACH PRODUKCYJNYCH

Przyjemnie jest popatrzeć na wiszące rzędy połówek wieprzowych, wołowych i całe cielaki. W hali „wieprzowej" fachowcy **Podpora, Raczko i Ramiszewski** skórują świnie, wyrabiając zespołowo 120 proc. normy. Niecpodal ob. **Bagińska** opala sztuki, a **Komerska** podrywa sadło. Obie — członkinie ZMP są przodownicami, a jak nas informuje kier. **Fuziński,** zespół wykonuje ostatnio ok. 130 proc. normy, do czego przyczynia się realizacja zobowiązań przedzjazdowych.

W jednej z dalszych hal ob. **J. Lisowska** kalibruje jelita. Zapytana przez wiceprzewodn. prez. MRN ob. Kapuścika jak się pracuje, odpowiada:

— Liczę sobie dopiero 52 lata. W zawodzie rzeźniczym pracuję już 25 lat, a w CZPMs 8 lat. Z pracy jestem zadowolona, zarabiam do 1.700 zł miesięcznie. Wyuczyłam już wiele osób sztuki kalibrowania, co daje mi satysfakcję.

Wprost w przejściu spotykamy na wadze wiszącej piękną sztukę. Jest to krowa ob. M. Sadowskiej ze wsi N. Kiełliny. Jutro rano znajdzie się ona w budce sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego przy ul. Kościuszki. **Jak nas informuje wagowy, tygodniowo bije się do 100 szt. świń i krów na własne potrzeby, bądź do wolnej sprzedaży.**

SĄ I BRAKI

MHM stale narzeka na niedokładną wagę. I słusznie. Wagi są wybrakowane i należy zacpatrzyć magazyn w wagi zegarowe. Podobnie odczuwa się brak w halach wag wiszących. Stale ciągane po posadzce drewniane skrzynie szybko niszczeją i obrywające się blachy niekiedy dostają się do wędlin. **Aby oszczędzić wysiłek pracowników i zabezpieczyć produkcję od „blaszek", konieczne jest zakupienie kilku wózków akumulatorowych. Kotły do gotowania wędlin i wędzarnie przedstawiają opłakany widok, wymagają remontu i rozbudowy.**

— Ta szpryca wytrzyma jeszcze 3 miesiące, a druga ledwie chodzi — objaśnia dyrektor — co dalej będzie nie wiemy. Konsumenci jednak domagają się wędlin i to dobrych, więc o maszyny CZPMs musi się postarać. Dlaczego taki stan istnieje? **Ogólnie stwierdzamy brak troski o odpowiednią konserwację wszystkich urządzeń i nieporządki na podwórku i w pomieszczeniach pracowniczych.** Cały zakład produkcyjny w obecnym stanie nie może sprostać zadaniom, wymaga rozbudowy i unowocześnienia. Warunki sanitarne i BHP nie są utrzymane, za co ponosi częściowo winę dyrekcja i rada zakładowa. Szatnie dla pracowników są za małe, brak wody ciepłej do mycia, pryszniców, a nawet mydła i ręczników. Wywołuje to słuszne skargi pracowników i dlatego zainteresować się tym powinna stacja san.-epid., ORZZ, prez. Woj.R.N. i wreszcie CZPMs w Warszawie. (w)

1000 doniczek czeka na dostarczenie ich do sklepu

Znowu rozdzielnik sobie, a produkcja sobie. O tym, że w sklepach handlu uspołecznionego brak jest w sprzedaży doniczek do kwiatów, wszyscy wiedzą. Winę tego ponosi CHMB, która jest dystrybutorem wyrobów ceramicznych i glinianych w województwie. Według rozdzielnika powinny one być. I są. W kaflarni w Biskupcu, która posiada na składzie przeszło 1.000 doniczek różnych rozmiarów, prosi i doprosić się nie może, aby odbiorca czyli CHMB pobrała kolejną partię wyrobów glinianych.

Swoją drogą dyrekcji z CHMB należy się za to „dwójka" z dystrybucji. (zb)

Ważne dla kandydatów do szkół rolniczych

Już teraz można starać się o przyjęcie do techników rolniczych

Rozpoczyna się obecnie okres przyjęć do techników rolniczych różnych typów i specjalności na rok szkolny 1954/55, w którym wobec wzrastającego znaczenia rolnictwa i rosnącego zainteresowania się młodzieży tą dziedziną należy się spodziewać wielkiego napływu kandydatów do szkół rolniczych.

Średnie szkolnictwo rolnicze realizuje swój program nauczania w oparciu o 7-klasową szkołę podstawową i dzieli się na 4-letnie technikum, 2-letnie technikum dla dorosłych i technikum korespondencyjne. Absolwenci techników rolniczych otrzymują świadectwa dojrzałości z tytułem technika oraz prawo wstępu na wyższą uczelnię.

Obecnie istnieją następujące technika rolnicze specjalistyczne: **agrotechniczne, zootechniczne** (hodowlane), w tym **rybackie,** technika **mechaniki rolnej,** technika **wodno-melioracyjne, weterynaryjne,** technika **budownictwa wiejskiego,** technika **ogrodnicze i technika rachunkowości rolnej.** W woj. olsztyńskim znajdują się technika agrotechniczne w **Lidzbarku Warm., w Białej Piskiej, w Gródkach koło Działdowa i w Karolewie pow. Kętrzyn. Technika zootechniczne — w Dobrocinie pow. Morąg, Karolewie i technikum rybackie w Giżycku. W Karolewie istnieje poza tym technikum mechaniki rolnej i technikum rachunkowości rolnej.**

Warunkiem przyjęcia do 4-letniego technikum jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej, wiek lat 14—16, złożenie podania, życiorysu, świadectwa szkolnego i lekarskiego, zaświadczenie rady narodowej o stanie majątkowym rodziców oraz opinii kierownictwa szkoły i ZMP. Dyrekcje techników powiadamiają kandydatów o terminach egzaminów wstępnych. **Nauka w technikach jest bezpłatna, a uczniowie zależnie od ich stanu majątkowego i postępów w nauce otrzymują stypendium. Przy wszystkich technikach istnieją stołówki i internaty.**

W razie wątpliwości redakcja „Życia" udzieli może kandydatom bliższych wyjaśnień. (r).

• DZIEŃ OLSZTYNA •

PRZYPOMINAMY, że dziś i jutro o godz. 19 rozpoczyna się w WDK przedstawienie sztuki Drdy „Igraszki z diabłem". Tych, którzy jeszcze jej nie oglądali zapewniamy: nie zawiedziecie się. Pesymistom zaś i sceptykom, uskarżającym się na odległość do WDK podajemy do wiadomości, że MPK uruchamia w tym czasie na linii Al. Wojska Polskiego 2 tramwaje. Szybki dojazd jest więc zagwarantowany.

POWIEDZ MPO, że w Olsztynie jest brudno, a odpowie ci ono: brak pojemników na śmieci. Tymczasem na hałdach przy ul. Wł. Jagiełły leży 7, czy 8 pojemników beztrosko porzuconych chyba nie przez kogo innego, jak przez owo MPO. A poza tym słyszeliśmy, że wysypisko to miało być już dawno zlikwidowane, skąd więc na nim „nowe" śmieci?

OLSZTYN nie grzeszy nadmiarem sklepów. Zapytywaliśmy więc ongiś, co będzie w lokalu sklepowym po CHPS przy ul. Partyzantów, który to lokal otrzymał MHD. Dotychczas jednak nie ma w nim ani żadnych towarów, ani też wobec braku wiadomości od „czynników" miarodajnych nie możemy zaspokoić w tej mierze ciekawości naszych Czytelników. Czekamy więc cierpliwie nadal.

DO WIADOMOŚCI kierowców, którym w niedzielę może zabraknąć benzyny podajemy, że w dniu tym dyżurować będzie stacja benzynowa CPN przy al. Warszawskiej.

TEATR LALEK „Czerwony Kapturek" zawiesił na razie swe przedstawienia w Olsztynie wyjeżdżając do innych miejscowości naszego województwa. Dziś „Czerwony Kapturek" wystawi „Piękną Przygodę" w Gryźlinach i Olsztynku, a jutro — w Ostródzie.

DZIŚ o godz. 9 w sali prez. Woj. RN odbędzie się konferencja radców prawnych z olsztyńskich instytucji i zakładów pracy. Zainteresowani proszeni są o wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej konferencji.

Z DNIA NA DZIEŃ miasto nasze coraz lepiej przygotowuje się do przyjęcia wiosny. Wzdłuż ul. Mickiewicza i Kopernika zostały już przystrzyżone drzewa a z coraz bardziej czystych ulic znikają tafle lodu. Zauważyliśmy, że organy MO energicznie dopingują gospodarzy posesji do przeprowadzenia porządków w jak najkrótszym czasie.

W NIEDZIELĘ 21 bm. o godz. 10 w obecności przedstawicieli Min. Zdrowia i władz miejscowych odbędzie się w Olsztynie przy ul. Wyspiańskiego otwarcie wojewódzkiego szpitala dziecięcego.

Jednocześnie z otwarciem szpitala odbędzie się naukowe zebranie Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego.

CO i GDZIE?

Teatr im. Jaracza (dziś i jutro) „Grzech" godz. 19.00

Kina według informacji OZK
Polonia — „Strażnica w górach", prod. radz., godz. 17 i 19.30
Odrodzenie — „Wilki i owce", prod. radz., w wersji oryginalnej, godz. 16.30 i 19.30
Awangarda — „Taksówka 3886", godz. 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto 2
Pogotowie Ratunkowe, ul. Partyzantów 82, tel. 09-22-22
Straż pożarna — tel. 08

W WOJEWÓDZTWIE
„Czerwony Kapturek" — Prewentorium w Gryźlinach i Olsztynek — „Piękna była to przygoda"

KINA
Giżycko — Fala — „Przygoda na Marienstacie"
Węgorzewo — Manifest — „Lubow Jarowaja"
Kętrzyn — Gwiazda — „Śpiewają skowronki"
Ostróda — Świt — „Pan Fabre"
Iława — Lenino — „Odzyskane szczęście"
Nowe Miasto — Warszawa — „Pieśniarz słonecznych stepów"
Lubawa — Pokój — „Arena śmiałych"
Susz — Syrena — „Wiosna"
Bartoszyce — Zryw — „Strajk w Szanghaju"
Lidzbark — Capitol — „Syn pułku"
Szczytno — Jurand — „Nierozłączni przyjaciele"
Biskupiec — Żołnierz — „Niezwyciężeni"
Mrągowo — Mazur — „Wiosna"
Mikołajki — Żagiel — „Burza"
Pisz — Stolica — „Młoda gwardia" II s.
Braniewo — Zalew — „Akcja B"
Reszel — Metal — „Gromada"
Olsztynek — Grunwald — „Przygoda na Marienstacie"
Jeziorany — Warmia — „Wiosna w Moskwie"
Górowo Ił. — Postęp — „Lubow Jarowaja" II s.
Ryn — Razem — „Lubow Jarowaja" I s.
Biała Piska — Las — „Odzyskane szczęście"
Orzysz — Braterstwo — „Niezwyciężeni"
Działdowo — Huta — „Zagubione melodie"
Lidzbark — Plon — „Awantura na wsi"
Nidzica — Droga — „Biały kieł"
Orneta — Żerań — „Śnieżka"
Morąg — Adria — „Podstęp swatki"
Pasłęk — Zwycięstwo — „Futro pana Krügera"

Ogłoszenia drobne

Upraszam wierzycieli o zgłoszenie pretensji w terminie dwutygodniowym na ręce adwokata Józefa Żuka w II Zespole Adwokackim, Olsztyn, Ratusz, pokój nr 18, codziennie od 8—14. Adolf Libenda, k 3351-1

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
5-B-12089

Nasze recenzje

KULTURA ZACHODU BEZ MASKI

— „Wierzę w przyjaźń ludzi — w przyjaźń szczerą i bez zastrzeżeń. Lękam się natomiast, gdy zostaje nazwana planem Marshalla. Wówczas staje się ona tak samo jak nasza nędza, instrumentem szantażu".

Tymi słowy, przed sześciu laty określił pisarz francuski — Vladimir Posner — stosunek „dobroczyńców" zza Oceanu do krajów zachodniej Europy, które po to zostały wyzwolone przez żołnierzy USA z niewoli hitlerowskiej, by popaść nazajutrz w niewolę dolarową. W zależność, która uczyniła z rządów krajów kapitalistycznych na kontynencie wasali kapitału amerykańskiego i powolnych wykonawców rozkazów panów z Wall Street, gnębiących własne narody w imię wspólnych interesów imperialistów z obu stron oceanu Atlantyckiego.

Niewola dolarowa coraz bardziej pogarsza warunki życia w krajach kontrolowanych przez USA i spycha coraz bardziej na manowce ludzi o słabym kośćcu moralnym — przedstawicieli tak zwanej inteligencji burżuazyjnej.

Spółka autorska Małgorzaty Wolin i Jerzego Pomianowskiego napisała właśnie sztukę pt. „Faryzeusze i Grzesznik", w której na kanwie sprawy o fałszerstwo płócien starego mistrza, autorzy ukazali życie rodziny inteligenckiej w współczesnych warunkach gnijącego kapitalizmu. Bohaterem sztuki jest malarz, który uosabiając postać z ławy oskarżonych szamoce się z własnym losem, narzuconym mu przez panujące stosunki społeczne.

Czym kierowali się reżyser i kierownik literacki teatru olsztyńskiego, kwalifikując utwór Pomianowskiego i Wolin na scenę w sześć lat po jego powstaniu ma nam wyjaśnić program teatralny, w którym powiedziano, że problem poruszony w sztuce jest wciąż aktualnym tematem. Oczywiście, temat jest wciąż aktualny — ale dziś, po sześciu latach, gdy imperializm amerykański i jego europejscy wasale dostarczyli nam setki dowodów swej niepohamowanej żądzy wyzysku milionowych mas ludzi pracy i nienawiści do wszystkiego co postępowe, sztuka „Faryzeusze i Grzesznik" straciła wiele ze swej pierwotnej ostrości i raczej zaczyna powoli tracić myszką. Co najwyżej bawimy się dobrze, patrząc na chamstwo młodego Amerykanina, czy pustego pisarza francuskiej reakcji, litując się nad upadkiem moralnym wujaszka — dyrektora muzeum i zaskiepieniem we własnym świecie urojeń i katastrofizmu bohatera sztuki, którego końcowa metamorfoza absolutnie nie wróży, że stanie się on czynnym bojownikiem o lepsze, sprawiedliwsze jutro.

I tak jak pomyłką teatru wydało się nam samo wystawienie tej sztuki, tak pomyłką reżyserii — linia inscenizacyjna spektaklu. Jest to bezideowe przedstawienie, w którym trudno dopatrzeć się zasadniczej linii. A właśnie reżyser mógł jedynie uratować spektakl, gdyby pokusił się o głębsze rozpracowanie postaci, ustawiając je pod kątem ciętej satyry na stosunki w kraju dolara. Słuszność naszej tezy potwierdza choćby postać Amerykanina Donalda czy kokoty Diany — którzy pokazani we właściwym świetle, świetnie ukazali cechy i „przymioty" ludzi tego typu, od których roją się bulwary wszystkich miast Zachodu.

Jak już wspomnieliśmy zarówno Donald — w wykonaniu **Romana Sikory** jak i Diana — którą kreowały dwie aktorki — **Wanda Chloupek** i **Barbara Grudzińska** — były jedynymi udanymi postaciami sztuki. Gra ich była przekonywająca a na plus wykonawców należy zaliczyć ten fakt, że wszyscy wierzyliśmy w prawdziwość ich słów, które znajdowały podbudowę w całej postaci.

Chamstwo Amerykanina i cynizm, połączony z wyrachowaniem Diany znajdują godnych sprzymierzeńców w chciwości dyrektora muzeum i szpiclowskim charakterze Leona Clarca. Dopiero bowiem ta czwórka typów spod „ciemnej gwiazdy", oblekających swe jeszcze ciemniejsze spekulacje we frazesy pseudo-inteligentów — którzy jednak gdy są sami odkrywają najbrutalniejsze zakamarki swej natury — reprezentuje właściwy styl dzisiejszego życia w świecie kapitalizmu i bezwzględnego wyzysku. Ale w spektaklu olsztyńskim li tylko wspólny interes łączył te postacie. Podczas bowiem gdy dyrektor w wykonaniu **Konrada Wawrzyniaka,** będąc sam dla siebie postacią zagraną dobrze— odbiegał jednak od typów stworzonych przez Sikorę i wykonawczynie Diany, to Leon **Leszka Ostrowskiego** był już zupełnie farsową figurą. Ostrowski uległ tekstowi swej roli, dostarczającej mu wiele momentów farsowych i grał sam dla siebie.

Na tle tej negatywnej czwórki słabo zarysowały się postacie pozytywnych bohaterów. Zarówno bowiem malarz w wykonaniu **Jerzego Żułkwy** jak przede wszystkim Marek w wykonaniu **Władysława Madeja** byli ludźmi, co do których nie można zastosować powiedzenia, że „tacy jak oni zmienią świat". **A przecież autorzy sztuki właśnie Markowi postawili zadanie reprezentowania bojowego i postępowego odłamu ludzi, walczących z rodzimym i zaoceanicznym kapitałem.** Przecież właśnie autorzy kazali malarzowi przejąć długą drogę od katastrofizmu do pozytywnego inteligenta. Na scenie zaś ujrzeliśmy ludzi, którzy wprawdzie deklarują swój pozytywny stosunek do postępu, ba — którzy walczą o ten postęp — ale li tylko słowami, które nie znajdują uzasadnienia w ich postawie.

To samo odnosi się do kobiet — żony malarza i jego młodszej córki Wiktorii. Obu tym kobietom wyznaczona jest rola czynnych pomocników malarza i Marka w ich walce o nowe jutro, w ich łamaniu wszystkiego co stare. A na scenie ujrzeliśmy dwie kobiety, które będąc cieniami pozytywnych bohaterów, jedynie poprzez miłość i oddanie deklarowały swe poparcie dla czynów — a raczej słów — malarza czy Marka. Bezsprzecznie zarówno JANINA ZAKRZYŃSKA w roli żony malarza jak i wykonawczynie roli Wiktorii — KLEMENTYNA PYTLARCZYK i MARIA SZCZECHÓWNA, włożyły dużo kobiecego ciepła w kreowane postacie, niemniej nie były to bojowniczki — współtowarzyszki walki ukochanych przez siebie mężczyzn.

W rolach epizodycznych wystąpili **Franciszek Sawicki** jako wachmistrz i **Władysław Sawko** jako biegły. Obaj wykonawcy zagrali swe role bez zarzutu.

Dekoracja **Józefa Zboromirskiego** dobrze i sugestywnie oddawała klimat mieszkania inteligenta „twórczego".

A. Lida